Ewa Kostołowska

Muzeum im. Adama Mickiewicza w Śmiełowie Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu

Żerków 2012

Publikacja została wydana w ramach projektu pn.:

„Ocalenie od zapomnienia i propagowanie bogactwa dziedzictwa kulturowego regionu Szwajcarii Żerkowskiej jako przykładu wielkopolskiej tradycji”.

współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej
w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013

Publikacja dystrybuowana bezpłatnie.

Wydawca:
Gmina Żerków
ul. Adama Mickiewicza 5, 63-210 Żerków
tel. 62 7403 024, fax. 62 740 3627
e-mail: sekretariat@zerkow.pl,
www.zerkow.pl

Publikacja dystrybuowana bezpłatnie.

Copyright © 2012 by Gmina Żerków
Wszystkie prawa zastrzeżone. Bez zgody właściciela praw autorskich żadna część tej publikacji nie możne być reprodukowana, przekazywana w żadnej formie i żadnymi środkami elektronicznymi, mechanicznymi, za pośrednictwem fotokopiarek czy w inny sposób. Ust. z dn. 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 1994 nr 24 poz. 83).

Zespół projektowy:
Bożena Hałas, Jan Jajor, Andrzej Kostołowski, Ewa Kostołowska, Robert Rogacki

Korekta:
Monika Zielińska

Skład i opracowanie graficzne:
Sławomir Waszak

Druk:
Zakład Aktywności Zawodowej Promyk
ul. Jarocińska 35, 63-210 Żerków
tel. 62 740 20 50, www.zaz-promyk.pl

Publikacja została wydana w ramach projektu pn.:

„Ocalenie od zapomnienia i propagowanie bogactwa dziedzictwa kulturowego regionu Szwajcarii Żerkowskiej jako przykładu wielkopolskiej tradycji”.

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Wielkopolskiego Regionalnego
Programu Operacyjnego na lata 2007-2013

FUNDUSZE EUROPEJSKIE - DLA ROZWOJU INNOWACYJNEJ WIELKOPOLSKI

Spis treści:

Wprowadzenie 7

Część I – Śród takich pól przed laty...

Pałac w pradolinie 9
Granica na Prośnie 14
Nieudana przeprawa 16
Kąpiel w swojszczyźnie 19
Wielkopolskie Soplicowo 22
Schyłek rodu Gorzeńskich 27

Część II – Nowi właściciele

Ziemiańskie porządki 30
Dom otwarty 32
Niezapomniane odwiedziny 38
Koniec raju 47

Część III – Muzeum Adama Mickiewicza

Uratowany przed dewastacją 50
Spotkania, zajazdy i noce 51
Mickiewicz w muzeum 56

Bibliografia 63

Wprowadzenie

Z wielką przyjemnością przedstawiam Państwu niniejszą publikację wydaną w ramach realizowanego przez Gminę Żerków projektu pn. „Ocalenie od zapomnienia i propagowanie bogactwa dziedzictwa kulturowego regionu Szwajcarii Żerkowskiej jako przykładu wielkopolskiej tradycji". Dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, udało się zebrać wiele materiałów historycznych i wydać cykl publikacji na temat historii regionu żerkowskiego - naszej Szwajcarii Żerkowskiej.

Celem tego projektu jest przypomnienie mieszkańcom regionu oraz poinformowanie innych Wielkopolan o tym, że patrząc w przeszłość nie mamy się czego wstydzić. Przeciwnie, mamy z czego brać przykład, mamy z czego być dumni i mamy czym się chwalić.

O pałacu w Śmiełowie, w którym obecnie siedzibę ma Muzeum im. Adama Mickiewicza można powiedzieć, że od wieków był centrum kulturalnym regionu żerkowskiego. Tę samą rolę pełni dzisiaj. W niniejszym opracowaniu znajdziecie Państwo opis wydarzeń, historie właścicieli oraz znakomitych gości, którzy często odwiedzali ten znany jako centrum polskości zakątek.

Gorąco zachęcam Państwa do zapoznania się również z pozostałymi publikacjami oraz jeszcze większą ilością informacji i materiałów historycznych, które ze względu na ograniczenia formy drukowanej, zostały przedstawione na stronie internetowej pod adresem www.zerkow.pl. W zakładce dziedzictwo kulturowe można znaleźć jeszcze więcej ilustracji a nawet usłyszeć utwory artystyczne wykonywane przez ich twórców.

Mam nadzieję, że dzięki ułatwieniu dostępu do zgromadzonych materiałów historycznych łatwiej będzie propagować bogactwo dziedzictwa kultury naszego żerkowskiego regionu. Poprzez podanie informacji w nowoczesnych, ciekawych i łatwo dostępnych formach mamy nadzieję wzbudzić zainteresowanie również młodszych pokoleń.

Jeszcze raz serdecznie zapraszam do zapoznania się z bogatym dziedzictwem kulturowym regionu i częstego odwiedzania, nie tylko wirtualnego, naszej małej ojczyzny - Szwajcarii Żerkowskiej.

Jacek Jędraszczyk

Burmistrz Miasta i Gminy Żerków

I. ŚRÓD TAKICH PÓL PRZED LATY...

PAŁAC W PRADOLINIE

Usytuowany malowniczo w pradolinie Warty, na północ od Wzgórz Żerkowskich, Śmiełów znano jako osadę od 1392 roku. Ulokowany jest w miejscu, gdzie wiódł szlak bursztynowy łączący Pomorze ze Śląskiem, wytyczając istniejące do dziś trakty i miejsca wielu osad. Jako część dóbr żerkowskich należał m.in. do Kotów, Górków -Roszkowskich, Radomickich i Sapiehów. W 1784 roku majątek zakupił Andrzej Gorzeński herbu Nałęcz, wywodzący się ze starego rodu rycerskiego Ostrorogów, sędzia w sądzie grodzkim w Poznaniu. Zagospodarowując nowo nabytą majętność

Widok pałacu w Śmiełowie, gwasz, autor nieznany, ok.1840

stał się Gorzeński inicjatorem imponującego pałacu, który stanął na miejscu lub obok drewnianego dworu, wzniesionego w 1771 roku przez podstolego kaliskiego Suchorzewskiego.

Projekt oraz realizacja całego założenia pałacowo-ogrodowego i gospodarstwa zgodne były z najnowszymi wówczas postulatami w budownictwie wiejskim. Były one odbiciem zmian światopoglądowych właścicieli, rezygnujących z przesadnego przepychu na rzecz funkcjonalności, nowego spojrzenia na naturalne otoczenie, koncentracji na ekonomicznym podejściu do upraw i hodowli oraz na pielęgnowaniu walorów spokojnego życia rodzinnego. Tym nowym trendom towarzyszyła

w Wielkopolsce przemiana szlachcica, w zaangażowanego w sprawy majątku ziemianina, przechodzącego na nowoczesne, kapitalistyczne już formy gospodarki rolnej.

Rezydencja śmiełowska jest dziełem wybitnego architekta wojskowego, generała majora Stanisława Zawadzkiego (1743-1806). Budowniczy pałacu, który jako protegowany generała Augusta Gorzeńskiego przebywał w Wielkopolsce, postawił swemu patronowi pałac w Dobrzycy (1799) oraz pałac w Lubostroniu dla Fryderyka Skórzewskiego (1800). Jednocześnie wznosił trzecią budowlę - pałac w Śmiełowie, który ukończono po 1795 roku. Stał się on jedną z najświetniejszych siedzib polskiego klasycyzmu. Z architektem współpracowali bracia Franciszek (1745-1807) i Antoni (1740-1810) Smuglewiczowie, autorzy malowideł we wnętrzach pałacu oraz Michał Ceptowski (1765-1829), twórca dekoracji sztukatorskich. Budowla śmiełowska jest najbardziej konwencjonalną spośród trzech wielkopolskich dzieł Zawadzkiego. Zastosowanie klasycznych rozwiązań mogło mieć źródło w intencjach Andrzeja Gorzeńskiego – sędziego, tradycjonalisty, a przede wszystkim gospodarza. Różnili się od niego właściciele Dobrzycy i Lubostronia, bywali w świecie politycy i wojskowi.

Realizując śmiełowską siedzibę, architekt ukształtował budynek na wzór rozpowszechnionego już typu pałacu, połączonego z oficynami zaokrąglonymi, arkadowymi galeriami. Silnie wysunięty ku przodowi monumentalny portyk opiera się na czterech kolumnach i czterech półkolumnach jońskich. Cały fronton ma silnie zaznaczone pasy poziome: belkowania, fryzu z ząbkowaniem i profilowanego gzymsu. Pod gzymsem parapetowym jest pas z motywami doryckiego kimationu, powtarzany w większości budowli Zawadzkiego i będący jakby sygnaturą architekta. Zdecydowanie skromniejszą elewację ogrodową wyróżnia trójboczny ryzalit, którego wyższe niż pozostałe okna parterowe są łukowato zamknięte. Drzwi

Elewacja frontowa pałacu w Śmiełowie

wejściowe od strony ogrodu prowadziły na później dobudowany kamienny taras, powtarzający swym planem obrys korpusu głównego.

Pełen prostoty korpus główny tworzy całość ze zdecydowanie bardziej ozdobnymi galeriami i oficynami. Sześcio-arkadowe galerie łącznikowe zawierają toskańskie półkolumny podtrzymujące belkowanie z fryzem, nad którym są attyki podtrzymujące niegdyś wazy z posadzonymi w donicach kwiatami.

Salon Okrągły z freskami Smuglewiczów, fot. D. Hałajda

Militaria na attykach pałacu w Śmiełowie, fot. D. Hałajda

Tympanon portyku pałacu, fot. D. Hałajda

O całych galeriach powiedzieć można, że są strojne dekoracjami, lekkie i harmonijne. Natomiast oficyny czerpią swą siłę z masywności. Poza plastycznym boniowaniem i belkowaniem zwracają w nich uwagę portale ujęte w cztery toskańskie półkolumny. Podziały pionowe mają zdecydowany kontrapunkt w postaci powtórzonego w galerii poziomego fryzu oraz w pięknych i oryginalnych, wysokich dachach łamanych z okrągłymi oknami strychowymi. Z jednej strony jest w nich wykorzystanie tradycji polskich (tzw. dachy krakowskie), z drugiej zaś zainspirowanie wzorami orientalnymi (dachy pagód).

Rygory klasycystyczne zachowują także sztukatorskie panoplia wykonane przez Michała Ceptowskiego. Reprezentują je zespoły herbów nad tympanonem portyku oraz dwie grupy militariów po obu stronach frontonu. Artysta wykonał także sztukaterie wewnątrz pałacu, z których zachowała się kasetonowa kopuła westybulu nawiązująca do idei panteonu. Wsparta została na surowych w kształcie, lecz drobnych kolumienkach i otoczona lustrami odbijającymi patrzącego ze wszystkich stron. Westybul nietypowo odcinał drogę do salonu, zamykając tradycyjnie wyznaczoną oś, łączącą wejście do budynku z jego salą główną. Wśród zrównanych

Salon Błękitny z malowidłami Smuglewiczów, meble z domu S. Słowackiej Bécu z 1 poł. XIX w., fot. D. Hałajda

Ołtarz masoński z popiersiem Tadeusza Kościuszki T. Lenartowicza, fot. D. Hałajda

co do swej ważności wnętrz, jedynie dwa pomieszczenia na parterze: salon „błękitny" i „okrągły" otrzymały funkcje związane z celami reprezentacyjnymi.

Salony te ozdobione zostały pod koniec XIII wieku „pompejańskimi" freskami braci Antoniego i Franciszka Smuglewiczów. W sali błękitnej nawiązują one do idei obfitych plonów zbieranych z pól i ogrodów. Poza scenami symbolizującymi kult płodności, mamy nad kominkiem unoszący się dym wróżebny, przedstawienia Ceres, bachanaliów, owoców, rogów obfitości i winnej latorośli. Parasolowi na suficie towarzyszą głowy Meduzy i Merkurego.

Natomiast treść fresków salonu okrągłego, ze sceną centralną: *Pożegnanie Hektora z Andromachą* oraz motywami Troi z *Iliady* Homera nawiązuje do tragedii Rzeczypospolitej i rozbiorów kraju, które dokonały się na krótko przed budową pałacu. Sufit w tym pomieszczeniu tworzy charakterystyczna kompozycja w formie parasola z motywami pnących róż.

W większości innych pomieszczeń, Smuglewiczowie wykonali proste malatury zaznaczające iluzyjne podziały architektoniczne. W jednym z pokoi na piętrze zachowały się także fragmenty fresków z amorkami oraz nad ołtarzem masońskim głowa Gorgony, symbolizująca tajemnicę. W innej sali piętra, zwanej „lożą", miejscu spotkań masonów oraz archiwum rodowego, pod tynkiem są resztki malowideł z motywami masońsko-astrologicznymi.

W architekturze pałacu pozostało wiele innych śladów związanych z tą tajną organizacją. Na unikatowym „ołtarzu masońskim", z dwoma półkolumnami

Plan parku w Śmiełowie, G. Wohlrab, 1831

i datą: 1806, stoi gipsowe popiersie Tadeusza Kościuszki Teofila Lenartowicza - rzeźbiarza i poety, męża przyrodniej siostry Celiny, żony Mickiewicza. Na wizerunek Naczelnika przysięgę ojczyźnie składali członkowie wielkopolskiego Związku Kosynierów, organizacji masońsko-karbonarskiej, do której należał Hieronim Gorzeński ze Śmiełowa. Nie bez znaczenia wydaje się być również zawiła sytuacja komunikacyjna wewnątrz pałacu, gdzie zakamarki, wnęki i dodatkowe przejścia wywołują wrażenie zaskoczenia i tajemniczości. Także sam kształt budowli, przypominający literę „G" można kojarzyć z pierwszą literą nazwiska właścicieli, choć zapewne powiązany był także z wyrazami „God" i „Geometry", ważnymi w symbolice masońskiej,

Usytuowanie pałacu śmiełowskiego zwraca uwagę znakomitym wykorzystaniem malowniczych walorów miejsca i otwarciem wielu widoków ku pałacowi oraz z jego okien na okolicę. Wybór miejsca w tak bogatym krajobrazowo otoczeniu był dziełem fundatora i on być może zadecydował wraz z budowniczym, aby droga dojazdowa do pałacu nie biegła, jak zazwyczaj, prosto po jego osi. Natomiast po odsunięciu jej na bok i zastosowaniu kilku łukowatych wygięć, następowała otwarcie ku przestrzeniom pól, ze Wzgórzami Żerkowskimi na horyzoncie. To widokowe bogactwo („naturalną panoramę") podkreślał łukowaty murek oporowy z półkolistymi arkadami, który od strony południowej zamykał przestrzeń dziedzińca pałacu. W sytuacji całego założenia ważny był zarówno układ domów wsi, jak i starannie wykonane budynki gospodarcze zgrupowane wokół prostokątnego podwórza, na wschód od siedziby Gorzeńskich. Do dziś zachowały się zaprojektowane przez Zawadzkiego: stajnia oraz spichlerz.

Antoni Poniński z Brzóstkowa, autor nieznany, XIX w.

Między Wzgórzami Żerkowskimi a pałacem rozpościerały się pola uprawne, poprzedzielane ozdobnie pasmami drzew owocowych, które wraz z lipami, akacjami i jesionami ocieniały także drogi gospodarstwa. W różnych miejscach umyślnie pozostawiano pojedyncze, stare dęby. Wśród tych widoków zwracały uwagę: wiatraki (Brzóstków, Śmiełów), piramida i piedestał (Śmiełów) oraz budynki karczm (Brzóstków, Śmiełów). A także usytuowana u stóp pagórków wieś Brzóstków, należąca wówczas do Antoniego Ponińskiego (1725-1818), bywałego w świecie

bratanka niesławnego Adama Ponińskiego z Warszawy. Właściciel Brzóstkowa był starostą kopanickim, członkiem Komisji Edukacji Narodowej oraz kawalerem orderów: Orła Białego i św. Stanisława. Był także autorem raptularza – skrupulatnie spisywanych po francusku pamiętników, których rękopis znajduje się w Muzeum w Śmiełowie. Znany ze swych przedsięwzięć budowlanych i gospodarczych, patronował wytyczeniu drogi do Żerkowa, budowie browaru, stajni czy karczmy na skrzyżowaniu drogi żerkowsko-brzóstkowskiej (1788). Budowę dworu ukończył w 1781 roku i otoczył go gustownym parkiem.

Na wschód i północ od siedziby śmiełowskiej powstał ponad 14-hektarowy park krajobrazowy jako miniatura ogrodu angielskiego. Przy rozplanowaniu ogrodu wykorzystano zakole rzeki Lutyni tworząc na niej wyspę, ku której prowadził most zwodzony. W obrębie niby naturalnego układu powstały nieregularne, wyginające się łukowato alejki, klomby drzew i krzewów, kontrasty wolnych przestrzeni i obszarów wypełnionych gajem. Można przypuszczać, że od momentu założenia parku brano pod uwagę głównie drzewa i krzewy krajowe, a z obcych jedynie te, które od dłuższego już czasu rosły na terenie Polski. Bliżej pałacu powstały: formy bardziej regularnych kwietników, altana a nawet ogródek skalny. Jak wynika z planu parku G. Wohlraba z 1831 roku, wyróżniały się w całym układzie także: różanka, gaj, ogród kuchenny i sad. W głębi parku były także pewne formy architektoniczne: pawilon na wyspie, domek myśliwski w części wschodniej zwanej „łozą", oranżeria, winnica, huśtawka. Otwierające się w wielu punktach tzw. perspektywy, czyli widoki na okolicę, były przykładem mądrego wykorzystania geniusza miejsca.

Podążając ścieżkami, zwanymi tradycyjnie „gankami", uderzało trafne połączenie ekonomicznych pożytków z wykwintnością całego założenia, określonego w 1875 roku jako park „uroczej piękności".

GRANICA NA PROŚNIE

Nowy właściciel Śmiełowa – hrabia Andrzej Gorzeński herbu Nałęcz (ur.? – zm. 1821) był synem pułkownika i posła Franciszka Gorzeńskiego oraz jego drugiej żony Apolonii z domu Łochyńskiej. Otrzymał wykształcenie prawnicze i pełnił funkcję regenta grodzkiego poznańskiego. W okresie Księstwa Warszawskiego został prezesem Trybunału Cywilnego w departamencie poznańskim, a w 1815 roku, po utworzeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego, objął tam stanowisko pierwszego prezesa Najwyższego Sądu Apelacyjnego. Na zewnątrz lojalny wobec władz pruskich, Andrzej Gorzeński był kawalerem wielkiej wstęgi pruskiego orderu Orła Czerwonego. Pod ową maską ugodowca kryła się jednak osobowość wolnomularza,

ściśle związana z patriotycznymi wartościami tradycji szlacheckich. Współcześni wspominali, że jako sędzia demonstracyjnie ubierał się w polski kontusz.Przyjaźnił się z wieloma wybitnymi postaciami epoki: Józefem Wybickim, Henrykiem Dąbrowskim, Józefem Sczanieckim i Janem Śniadeckim.

W nowo wybudowanej siedzibie, Andrzej Gorzeński zamieszkał wraz z żoną, Józefą Dzierżykraj-Morawską i ośmiorgiem dzieci. Owe dzieci to: trzy córki – Tekla, późniejsza Józefowa Krzycka, Prakseda – Appolinarowa Łakińska, Otylia (1° voto Grabska, 2° voto Czapska) oraz pięciu synów. Najstarszy Stanisław, porucznik wojsk napoleońskich, uczestnik kampanii pomorskiej 1806-1807, zginął w 1809 roku w bitwie pod Almonacid koło Saragossy. Wit, oficer wojsk polskich walczył w powstaniu listopadowym, podczas którego został wzięty do niewoli. Przykuty do taczek doszedł pieszo na Kaukaz, gdzie spędził kilka lat. Później dwukrotnie żonaty: z Florentyną Niemojowską i Józefą Rychlewską gospodarzył w Karminie, Cerekwicy i Sarnowie. Teofil – właściciel Woli Książęcej i Wilkonic ożenił się z Franciszką Jaraczewską, natomiast Prot żonaty z Anastazją Trąmpczyńską otrzymał majątek Budzisław.

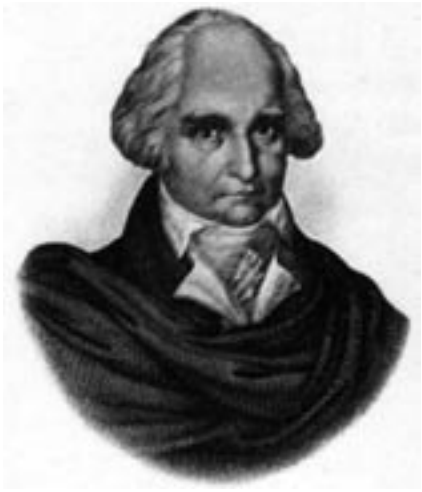

Jan Śniadecki – wybitny matematyk i filozof, profesor Uniwersytetu Wileńskiego

Ze względu na sukcesję śmiełowską najważniejsze są dla nas losy Hieronima Michała Gorzeńskiego, urodzonego w Śmiełowie w 1793 roku. Uczył się w Dreźnie do 1806 roku wraz z bratem Stanisławem oraz zaprzyjaźnionym z nimi Ignacym Prądzyńskim – synem chrzestnym Andrzeja Gorzeńskiego i późniejszym generałem. W 1810 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim, korzystając z pomocy przyjaciela ojca – Jana Śniadeckiego. Gdy w 1812 roku fala napoleońska dotarła do Wilna, Hieronim uległ „gorączce bohaterskiej" i poszedł z Francuzami na Moskwę pełniąc funkcję adiutanta marszałka Louisa N. Davout. Za waleczność odznaczony został krzyżem Virtuti Militari. Ranny w bitwie pod Możajskiem powrócił do Wilna, gdzie dzięki pomocy Jana Śniadeckiego w dużej części odzyskał zdrowie. „Wszakże schorzały, znędzniony, byłby padł ofiarą śmierci, gdyby nie staranność I. W. Pana Dobr., a może byłby oglądał odległe krainy, gdyby i w tym razie nie był łaską pańską zręcznie obroniony, tak jak wielu innych" – pisał w jednym ze swoich listów do uczonego Andrzej Gorzeński.

W dalszej korespondencji prosił o powrót syna do domu. Hieronim wyruszył w drogę 15 marca i pod koniec kwietnia 1814 roku dotarł do Śmiełowa. Dwa lata później zawiózł na studia do Wilna swoich młodszych braci: Wita i Prota, którzy pozostali pod opieką Jana Śniadeckiego do zakończenia edukacji w 1819 roku.

Rany i przeziębienia dały znów znać o sobie po przyjeździe Hieronima do Śmiełowa. W 1818 roku operował go w Poznaniu doktor Wolf, a w późniejszych latach odwiedzał uzdrowiska śląskie. W Śmiełowie musiał podjąć decyzję odnośnie swojej przyszłości. Zgodnie z sugestią Jana Śniadeckiego zajął się gospodarstwem, które odziedziczył wraz z Gąsiorowem i Lgowem, na mocy testamentu z 5 lutego 1821 roku. Dzień po spisaniu rozporządzenia, Andrzej Gorzeński zmarł w pałacu w Śmiełowie i pochowany został w rodzinnym grobowcu we Lgowie. Rok później, Hieronim poślubił Antoninę Bojanowską herbu Junosza (1802-1869), córkę sędziego powiatu krobskiego i podkomorzego na dworze Stanisława Augusta – Bogusława Bojanowskiego oraz Magdaleny z Kęszyckich. Ze związku tego urodziło się pięciu synów: Władysław (1826-1869), Antoni (1828-1880), Zygmunt (1830-1886), Tadeusz (1833-1873) oraz Stanisław (1835-1898).

Prowadząc wzorowo gospodarstwo Hieronim Gorzeński był jednocześnie gorącym patriotą, działającym w wolnomularsko-niepodległościowych organizacjach. Śmiełów, leżący przy granicy Rosji i Prus, dzielił losy pogranicza i był punktem przerzutowym podczas powstań. W czasie powstania listopadowego pomoc udzielana emisariuszom znacznie się nasiliła. Jak donosił w lutym 1831 roku pruski porucznik Paprich, u państwa Gorzeńskich odbywają się „wszawe zebrania", a goście „zatrzymują się w Śmiełowie kilkanaście dni, aby wcześniej lub później podjąć podróż do Polski". Nad graniczną Prosną w nocy z 22 na 23 lipca Gorzeński przejął depesze Rządu Narodowego skierowane do Legacji Polskiej w Paryżu. Przekazał je dwa dni później w Dreźnie Juliuszowi Słowackiemu, który udał się z nimi dalej do Paryża i Londynu. Natomiast w sierpniu 1831 roku przybył do Śmiełowa Adam Mickiewicz z zamiarem przeprawienia się przez granicę na teren Królestwa do trwającego, a właściwie dogorywającego już powstania.

NIEUDANA PRZEPRAWA

Mickiewicz do Wielkopolski dotarł z dużym opóźnieniem. Zastanawiano się, dlaczego tak długo zwlekał, skoro o rozpoczęciu walk dowiedział się już w Rzymie, w połowie grudnia 1830 roku. Według mickiewiczologów, ta trwająca wiele miesięcy podróż (i w konsekwencji „spóźnienie się" do Warszawy) spowodowana była sceptycznym podejściem poety do powstania i niewiarą w zwycięstwo

w walce z Rosją w tamtym czasie. Stan jego ducha opisuje Alina Witkowska jako „wewnętrzny dramat człowieka i artysty". Inaczej jednak widzieli to jemu współcześni. Z Warszawy szły wezwania domagające się szybkiego przybycia poety, *Oda do młodości* wspierała walczących powstańców i stała się hymnem powstania.

Po przybyciu do Wielkopolski w końcu lipca 1831 roku, Mickiewicz odwiedził Kopaszewo pod Kościanem Honoraty Skórzewskiej, skąd w towarzystwie Kaliksta (lub jak chce tradycja Ksawerego) Bojanowskiego dotarł do Śmiełowa. Kwaterujący we wsi żołnierze pruscy, wzmocniona kordonem antycholerycznym straż graniczna oraz tajna misja do spełnienia (wiózł pisma od Legacji Polskiej w Paryżu dla Rządu Narodowego) – wszystko to wymagało wielkiej ostrożności ze strony przyjezdnego.

W Śmiełowie posługiwał się fikcyjnym paszportem na nazwisko Adama Mühla oraz podawał się oficjalnie za kuzyna Gorzeńskich i nauczyciela ich synów: Antoniego i Władysława. Jednak stacjonujący we wsi oficer pruski

Adam Mickiewicz wsparty na Judahu skale,
P.B. Podczaszyński (poprawiał W. Wańkowicz),
Wilno 1836

Pokój Mickiewicza z tablicą wmurowaną
w 2 poł. XIX w., fot. A. Cieślawski

Kronika parafialna w Dębnie, gdzie po raz pierwszy odnotowano wizytę Mickiewicza w Śmiełowie, 1838

Frankenberg „nie wierzył, aby powołaniem przybysza było uczenie dzieci abecadła, lecz wietrzył w nim wysoką i zarazem podejrzaną figurę".

Według popularnej relacji opublikowanej przez Klemensa Kanteckiego na podstawie opowieści sędziwej rezydentki Śmiełowa panny Markiewicz, po dwudniowym pobycie w pałacu, do nadgranicznego Komorza poeta wyjechał ukryty w powozie, który pozorując przejażdżkę prowadziła Antonina Gorzeńska. W Komorzu Mickiewicz ukrywał się w domu dzierżawcy Florkowskiego i „oczekiwał sposobnej chwili do połączenia się z powstańcami. Po czterdziestu kilku długich godzinach nastąpiło rozczarowanie – oświadczono mu stanowczo, że wskutek niezwykłej czynności tak Prusaków, jak z drugiej strony Moskali, przeprawa stała się niemożebną".

Inaczej wydarzenie to przedstawiał w latach 50-tych i 60-tych XX wieku Ludwik Jacoszek - rolnik z położonego nad Prosną Chwałowa. Pamiętał relację swojego dziadka, Franciszka Gauzy, według którego „połeta Miśkiewicz" przebrany w strój chłopski przedostał się przez granicę dzięki pomocy dwóch miejscowych przewodników - Franciszka Stawskiego i Kazimierza Wojnowicza. Potwierdza to wspomnienie zapisane przez Aleksandra Chodźkę w 1844 roku: „Słyszałem ustne opowiadanie Mickiewicza jak z Poznańskiego z pomocą jakiegoś chłopka przeszedł w roku 1831 na ziemie Polski Kongresowej, ale tam bardzo niedługo bawił".

Dąb Mickiewicza własnoręcznie posadzony przez poetę w 1831 r., fot. przed 1914

Wieści o upadającym powstaniu były powodem decyzji o powrocie do Śmiełowa, gdzie poeta pozostał jeszcze trzy tygodnie. W tym czasie dowiedział się o kapitulacji Warszawy, która nastąpiła 7 września. Tego dnia wybrał się do parku z Antoniną Gorzeńską „po nawałnicy, co szalała jeszcze przed chwilą, aby odetchnąć orzeźwiającym powietrzem. Wtedy spostrzegają młody, siłą wichru z ziemi wyrwany dąbek. – 'Oto nasz obraz' – rzecze wskazując nań poeta – 'ale jak i w wielkim, tak i w małym nie traćmy nadziei, ratujmy co się da i jak się da'. Wśród tych słów, wywołanych świeżo z Warszawy otrzymanymi nowinami, podniósł je z troskliwością,

umocnił w korzeniach i podparł nadłamane i na zagładę już skazane drzewko, które dzięki tej pieczołowitości poety, zakwitło nowym życiem i bujnie się rozrosło, a do dnia dzisiejszego nosi nazwę *dębu Mickiewicza*". Dąb jego imienia otoczono później szczególnym kultem, do momentu, gdy w latach 20. XX wieku zniszczony został przez burzę.

KĄPIEL W SWOJSZCZYŹNIE

W toczącym się przez lata sporze między obrońcami a oskarżycielami postępowania Mickiewicza w czasie powstania i pobytu w Wielkopolsce sam poeta nie uczestniczył. O wielkopolskim epizodzie mówił mało, a na pewno nigdy nie wspomniał tego okresu jako „idylli" czy „kąpieli w swojszczyźnie". Poeta nie usprawiedliwiał się, i zapewne podzielał opinie krytyków, że mimo, iż nie wierzył w sukces powstania, powinien był wziąć w nim jakiś udział. W konsekwencji wyrzuty sumienia, wewnętrzny konflikt oraz bezpośredni kontakt z powstańcami walczącymi na jego rodzinnej ziemi, do tego tkwienie w „stanie roślinnym" i „swojszczyźnie", która zapewne nigdy nie stała się swojska, ukazują raczej ciemny, pełen wewnętrznych konfliktów obraz osobowości poety w tym czasie.

Śmiełowscy gospodarze próbowali wpłynąć na nastrój gościa organizując liczne atrakcje. Były wśród nich wycieczki do okolicznych dworów, grzybobrania, spotkania towarzyskie i polowania. Jednocześnie kontakty Mickiewicza z Wielkopolanami, jak pisze Janusz Ruszkowski „ograniczały się do wąskiego kręgu oddanych mu osób, a wyjście poza ów krąg zazwyczaj narażało poetę na konflikt z otoczeniem, którego oczekiwaniom nie chciał lub nie potrafił sprostać".

Do tego wąskiego kręgu oddanych Mickiewiczowi osób należeli bracia Antoniny Gorzeńskiej - Kalikst i Ksawery Bojanowscy. Według Kanteckiego, Kalikst miał szczególny wdzięk towarzyski i umiał poprawić nastrój nawet kontemplującego swój smutek Mickiewicza. „Żywy, wesoły, swawolny zdołał najpoważniejsze grono pobudzić do serdecznego śmiechu. Miał on w zapasie tysiączne, nigdy nie wyczerpujące się sposoby zabawiania gości, począwszy od facecyi z głuchym rządcą, który wciągany do ciuciubabki, ani widział, ani słyszał". Różnił się od niego mocno Ksawery. Jako osoba nieśmiała i spokojna, a jednocześnie znawca myślistwa, ożywiał się tylko przy niekończących się sporach o polowania i charty. Urządzano je „na przemian w Śmiełowie, Szczodrzejewie i Dębnie i trwały zawsze po dwa dni".

W towarzystwie śmiełowskim pojawiał się także ksiądz Tomasz Cieśliński (1810-1870), proboszcz z pobliskiego Dębna. Obecność Mickiewicza w tym miejscu

potwierdza zapis ks. Maksymiliana Łukaszewicza w dębińskiej kronice parafialnej z 1838 roku: „Było to w r. 1831. Kiedy Mickiewicz chciał się dostać do Kongresówki przez Śmiełów za Dziedzica p. Hieronyma Górzenskiego, był wtedy także w Dębnie u X. Cieślińskiego, wielkiego przyjaciela Dziedziców Śmiełowa. Ten opowiadał mi fakt taki, że gdy obaj wsiadali do bryczki a X. Cieśliński prosił, ażeby zajął prawe miejsce, odpowiedział: Nie! duchowni powinni mieć przed świeckimi pierwszeństwo. W czasie wydanego na cześć wieszcza obiadu, ksiądz Cieśliński wyrecytował ułożony przez siebie wiersz powitalny, który Mickiewicz przyjął z entuzjazmem."

Ks. Tomasz Cieśliński,
autor nieznany, ok. 1840

Autor powitalnego wiersza znany był już wówczas ze swych dokonań poetyckich. Był autorem poematu heroikomicznego *Bęben*, którego autograf przechowywano w bibliotece śmiełowskiej oraz wydawcą przetłumaczonych przez siebie hymnów kościelnych z brewiarza rzymskiego. Przypuszcza się, że jego autorstwa są także piękne teksty epitafijne z lat 50. XIX wieku, które do dziś zwracają uwagę w kościele w Brzóstkowie. Nie stronił także od poetyckich salonowo-sztambuchowych potyczek, wśród których zachował się wiersz *Parasol i wachlarz*, który był rymowaną odpowiedzią na napisaną przez Konstancję Łubieńską bajkę *Wachlarz i parasol*.

Inspiratorka tej poetyckiej riposty, Konstancja z Bojanowskich Łubieńska (1802 -1867) wpłynęła znacząco na atmosferę pobytu Mickiewicza w Śmiełowie, gdzie często bywała u swojej siostry Antoniny Gorzeńskiej. Według Kanteckiego była „uderzającej piękności, wysokiego wzrostu, postawy okazałej, miała prześliczne czarne oczy i włosy krucze". Zwracała uwagę swą urodą, egzaltowanym charakterem i nieukrywaną sympatią dla poety. Ta wykształcona sawantka szybko stała się dla Mickiewicza towarzyszką długich rozmów i partnerką coraz wyraźniej zawiązującego się romansu. Dodać należy, że w tym czasie była osobą zamężną i matką czworga dzieci.

Podobnie jak cały pobyt wieszcza w Wielkopolsce, tak i ta znajomość obrosła w szczególnie obfitą „literaturę" plotek i pseudo interpretacji. Na ich podstawie powstała legenda, niemożliwa do zweryfikowania, gdyż nie przetrwały żadne wiarygodne dokumenty z tego okresu. Krytycy oskarżali poetę, że romansował,

zamiast walczyć z Moskalami, co najdobitniej wyraził Dezydery Chłapowski: „Kiedy się wszyscy bili, on tutaj w moim sąsiedztwie z niecną kobietą złe życie przez cztery miesiące prowadził". Natomiast obrońcy Mickiewicza obwiniali Konstancję, że to ona przyczyniła się do jego pozostania w Wielkopolsce.

Konstancja Łubieńska przez długie lata pozostała wielbicielką osoby i talentu poety, mimo że po opuszczeniu Wielkopolski Mickiewicz zaczął wycofywać się z coraz trudniejszego dla niego związku. W liście do brata Franciszka w 1832 roku pisał: „Ja miałem wiele nieprzyjemności i zgryzot prywatnych, tak dalece, żem chorował". Zapewne stan ten wywołał skandal rodzinny jaki wybuchł po ujawnieniu kontrowersyjnego romansu. Według Kanteckiego „surowa w swoich zasadach pani Gorzeńska czuła się bardzo dotknięta postępowaniem siostry. Niechętnie odtąd nawet wspomina o Mickiewiczu, podrastający dąbek zakazała nazywać jego imieniem". Po wielu latach odnotowano, że w 1845 roku Konstancja wraz z Antoniną i Hieronimem Gorzeńskimi odwiedzili poetę w Paryżu, co mogłoby wskazywać na ocieplenie stosunków. Natomiast znajomość byłych kochanków przetrwała jako przyjaźń, do końca życia poety.

Miniaturowy portret Konstancji Łubieńskiej, mal. J. Winkler, fot. A. Cieślawski

Poza Dębnem i Komorzem Mickiewicz mógł także odwiedzić miasteczko Żerków, od 1812 roku majętność Michała Mycielskiego, w której trzy lata później gospodarzyła po nim wdowa Elżbieta Mycielska. Siedzibą była okazała, barokowa budowla,

Żerków – pałac, elewacja frontowa, pocztówka, przed 1919

ze względu na swe rozmiary zwana zamkiem. Tuż przed przybyciem Mickiewicza, 10 sierpnia 1831 roku pałac został częściowo zniszczony przez pożar. Poeta zapewne widział ten uszkodzony budynek, a barwne dzieje tego miejsca mogły pobudzić jego wyobraźnię. Twierdzono później, że gmach żerkowski był pierwowzorem zamku Horeszków z *Pana Tadeusza*.

Z odjazdem poety na dalszą wędrówkę związana była wymiana darów. Antonina Gorzeńska podarowała Mickiewiczowi brylantową spinkę, natomiast poeta obdarzył ją w zamian tym „co mu było najdroższe", czyli szpilką z włosami Napoleona, którą wcześniej otrzymał od Marii Szymanowskiej.

Oprócz Śmiełowa i pobliskich miejscowości Mickiewicz odwiedził jeszcze wiele innych dworów wielkopolskich. Według Jarosława Maciejewskiego wszystkim wizytom towarzyszył zjazd szlachty z okolicy, patetyczne powitania, salonowe rozmowy i rozrywki, prośby o improwizacje i na koniec wpisy Mickiewicza do „sztambuchów" obecnych tam pań. Z Maciejewskim polemizuje Janusz Ruszkowski, który twierdzi, że „przypadki obwożenia 'po sąsiedztwie', wciskania sztambuchów czy molestowania o improwizacje świadczą nie o faktycznie spełnianej 'misji', a raczej o próbie narzucenia poecie pewnej określonej roli: roli 'salonowego poety', która mu nie odpowiadała, albo roli wieszcza narodowego, do której nie był jeszcze wtedy przygotowany".

WIELKOPOLSKIE SOPLICOWO

Stan odrętwienia i duchowej pustki, który towarzyszył Mickiewiczowi w „lasach poznańskich", porównywany był przez niego do „życia zwierzęcego" i „roślinnego". Można z tego wnosić, że nie był to okres sprzyjający twórczości i pisaniu. Wbrew tym niesprzyjającym okolicznościom, to właśnie w Poznańskiem miały powstać utwory powstańcze: *Reduta Ordona, Śmierć pułkownika* i *Nocleg*, a także bajki: *Lis i kozieł* oraz *Król chory i lisy*. Jeśli utwory powyższe zarysował poeta jedynie w formie zamysłu twórczego, to żadnych wątpliwości co do wielkopolskiego rodowodu nie budzi nawiązująca do *Lenory* Godfryda Augusta Bürgera ballada *Ucieczka*. Wiersz ten, w którym mowa o samobójstwie jako formie ucieczki od życia, nieprzypadkowo powstał w Księstwie Poznańskim, gdyż wydaje się on idealnie korespondować z nastrojem pesymizmu i depresji poety. Sam przyznał: „Pobyt w Poznańskiem; chęć samobójstwa, jedynie wzgląd na kłopot, jaki bym uczynił gospodarzowi wstrzymuje".

Ze względu na „uśpienie poetyckie" w jakim tkwił poeta, nie do końca zgodzić się można z entuzjastycznymi opiniami o tym, że to właśnie w Wielkopolsce narodził się

Pan Tadeusz. Ten optymistyczny pogląd podziela także Alina Witkowska, twierdząc, że poemat „bez tej kąpieli w swojszczyźnie, jaką przyniósł pobyt w Poznańskiem, nie da się pomyśleć i najpewniej nigdy nie byłby zrealizowany". Natomiast Maria Dernałowicz zapytuje: „czy bez miesięcy wielkopolskich mógłby powstać *Pan Tadeusz*?". Można przypuszczać, że na przekonania te wpłynął Bohdan Zaleski, który w 1847 roku, w liście do Władysława Mickiewicza pisał: „Ojciec twój wydumał *Pana Tadeusza* we wsi w Poznańskiem; tam obmyślił pierwszy plan poematu i zaczął go od opisu dworu szlacheckiego w Polsce".

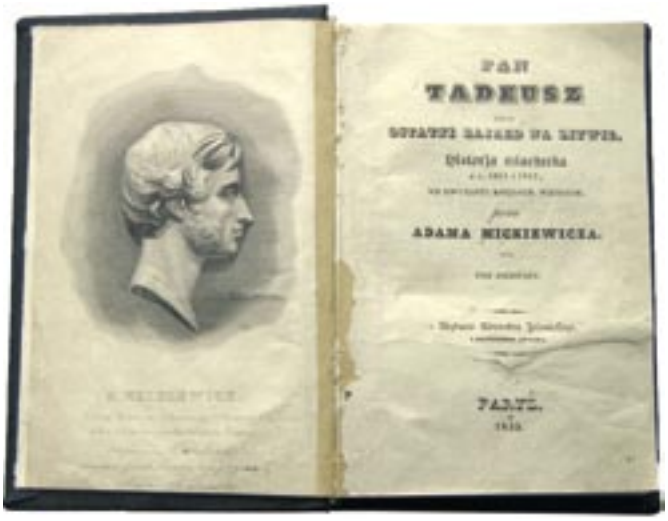
PAN
TADEUSZ
ADAMA MICKIEWICZA.
PARYŻ.
1834.

Pierwsze wydanie
Pana Tadeusza,
Paryż 1834

Niewątpliwie o jakimś wpływie pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce na napisanie *Pana Tadeusza* świadczy chronologia, czyli czasowe sąsiedztwo gościny poety w Księstwie (1831-1832) i ukazania się pierwszego, paryskiego wydania dzieła (1834). Motywy wielkopolskie widoczne są także w samym utworze, ale nie można powiedzieć, iż jest ich tam zbyt wiele. Wśród tych nielicznych, ale wyraźnie zarysowanych wątków, zwraca uwagę krytyczna wypowiedź Sędziego w II księdze *Pana Tadeusza*:

Niech tam sobie, kto chce, chwali
Niemców cywilizacją, porządek Moskali;
Niechaj Wielkopolanie uczą się od Szwabów […]
Na Litwie, chwała Bogu, stare obyczaje.

oraz Bartka Prusaka w księdze VII:

Ilekroć z Prus powracam, chcąc zmyć się z niemczyzny,
Wpadam do Soplicowa jak w centrum polszczyzny:
Tam się człowiek napije, nadysze ojczyzny.

Wypowiedzi te znajdują się w pewnej sprzeczności z interpretacjami na temat stosunku poety do „zwyczajów narodowych", w których zaznacza się, że Mickiewicz był pilnym, zafascynowanym wszystkim co polskie obserwatorem, a Wielkopolska jawi się w nich jako arkadia polskości. Już jedne z pierwszych relacji na ten temat dają nam inny obraz „polskich rekolekcji" Mickiewicza. Poeta „lubi narodowość aż do śmiechu prawie – pisze Adam Turno - uważa ją we wszystkich dawnych zwyczajach, i tak w czasie wigilii na słomie, sianie jedli, gwiazda na włosie wisiała, potrawy narodowe, barszcz, kapusta, kiełbasy, czerniny, kluski itd. wszystko to wchodzi w narodowość i mocno to uważa". Z kolei Kantecki odnotowuje, że Mickiewicz „z radością dziecka witał wszystko, co polskie: dlatego lubił i zachwalał zupę z piwa i cieszył się, że mu jak za dawnych czasów na Litwie, śmietankę podano w kamiennych imbryczkach. Kiedy zaś pewnego razu miejsce kamiennych zajęły srebrne, żalił się wymownie na tę niekorzystną zmianę i prosił usilnie, aby mu nadal nie wyrządzano podobnej przykrości".

Widać wyraźnie, że poeta nie tyle tkwił w „narodowości", ile gorliwie udzielał lekcji w zakresie obyczajów narodowych, czym wprawiał w zakłopotanie wielkopolskich gospodarzy, ustępujących przed kaprysami znakomitego gościa. Krytykę wpływów niemieckich, którym mieli ulegać mieszkańcy Wielkopolski, łagodzi nieco wypowiedź Bartka Prusaka o Powstaniu Wielkopolskim z 1806 roku, gdzie ceni on organizację oraz przebieg tego zrywu i stawia go za wzór Litwie, znanej z nieokiełznanego temperamentu obradujących.

Nie tak, Panowie Bracia, w Wielkopolszcze było:
Co za duch! co za zgoda! aż przypomnieć miło! (ks. VII)

Mickiewicz właśnie Bartkowi Dobrzyńskiemu zwanemu Prusakiem nadał przywilej wygłaszania owych porównań. Jego biografię poprowadził tak, by uzasadniała dobrą znajomość Wielkopolski, jej ludzi, obyczaju i tradycji. Wspomina on także Józefa Grabowskiego z Łukowa, u którego wiele lat mieszkał brat Mickiewicza - Franciszek.

A krewnych mam wielu w Poznańskiem.
Jeździłem ich odwiedzić; więc z panem Józefem
Grabowskim, który teraz jest rejmentu szefem,
A podówczas żył na wsi blisko Objezierza,
Polowaliśmy sobie na małego źwierza. (ks. VII)

Wieś leżąca w pobliżu Objezierza to właśnie Łukowo Józefa Grabowskiego, a w posiadłości Turnów poeta gościł ze Stefanem Garczyńskim. Turnowie pojawiają

się także w wypowiedzi Protazego, obok wielkopolskiej rodziny Kwileckich oraz różnych nazwisk litewskich:

Wszakże były przykłady; pamiętam procesy,
W których się działy gorsze niż u nas ekscesy,
A intercyza cały zakończyła kłopot:
Tak z Borzdobohatymi pogodził się Łopot,
Krepsztulowie z Kupściami,Putrament z Pikturną,
Z Odyńcami Mackiewicz, z Kwileckimi Turno. (ks. XI)

Następnym Wielkopolaninem, który pojawił się w niewydrukowanym wariancie XI księgi, jest wspomniany już wcześniej Antoni Poniński z Brzóstkowa, właściciel starej książki kucharskiej, który żyjąc wspaniale:

Podług tej książki dawał obiady i bale.
Przed śmiercią zapisał ją sąsiadowi swemu
co mieszkał w Kopaszewie - Panu Skórzewskiemu.

Wątpliwości, mimo braku nazwiska, nie budzi także postać kawiarki, występująca w II księdze *Pana Tadeusza*. Wiadomo, że opisana została tam służąca domu śmiełowskiego o nazwisku Ciastowska:

Takiej kawy jak w Polszcze nie ma w żadnym kraju:
W Polszcze, w domu porządnym, z dawnego zwyczaju,
Jest do robienia kawy osobna niewiasta,
Nazywa się kawiarka; ta sprowadza z miasta
Lub z wicin bierze ziarna w najlepszym gatunku,
I zna tajne sposoby gotowania trunku.

Według Kanteckiego była to „kapłanka przybytku, wdowa, rodzaj klucznicy, nazwiskiem Ciastowska, mająca na swe rozkazy dwie pomocniczki dawała im dyspozycje z powagą wodza stutysięcznej armii, stojąc przy ogromnym kominie, odgarniała śmietankę, aby się kożuszek nie przypalił, przelewała kawę z imbryka do imbryka - słowem dni całe spędzała na tem ważnem zajęciu".

Te bezpośrednie, wielkopolskie odniesienia, wyłuskiwane z utworu przez mieszkańców Księstwa, okazały się jednak mało satysfakcjonujące,

Kawiarnia – za Gorzeńskich miejsce parzenia i podawania kawy, fot. D. Hałajda

skoro uznano, że miejscowych, „ukrytych" motywów jest tam zdecydowanie więcej. Twierdzono na przykład, że piękny krajobraz Śmiełowa i okolic przypominał poecie rodzinne strony, co pozostawiło wyraźny ślad w opisach przyrody w *Panu Tadeuszu*. Przekonana była o tym także ostatnia właścicielka Śmiełowa - Maria Chełkowska, według której „widok z pokoju Mickiewicza: pagórki leśne, łąki zielone nad błękitną wówczas, szerokim korytem płynącą Lutynią rozciągnione, pola malowane były w sierpniu 1831 roku zbożem rozmaitem, przepasane były miedzami, a grusze i drzewa owocowe utrzymane były przez czas mego 41-letniego mieszkania w Śmiełowie. Taki był i jest krajobraz z okna pokoju Mickiewicza". Natomiast „lasy czeszewskie, ciągnące się nad Wartą przywoływały wspomnienie puszcz litewskich".

Karczma w Brzóstkowie zwana *Jankielówką,* przed 1970, fot. R. Sip

Relacji, opartych na przypuszczeniach a nie faktach, było zdecydowanie więcej. Twierdzono na przykład, że karczma Jankiela z *Pana Tadeusza* istniała realnie na skrzyżowaniu dróg w Brzóstkowie, zegar z kurantem stał na piętrze klatki schodowej pałacu śmiełowskiego, natomiast Arcyserwis ukazany w XII księdze był własnością rodziny Gorzeńskich. Ponadto spotykamy w poemacie wielu innych Wielkopolan. Konstancja Łubieńska miała być pierwowzorem Telimeny, Maciej Radomicki (właściciel zamku żerkowskiego) – stolnika Horeszki, Adam Turno - Wojskiego, a Józef Grabowski - Sędziego. Także spór o charty zawarty w II i III księdze, miał wielkopolskie korzenie. Zastanawiające jest to, że dalszy krewny Kaliksta i Ksawerego Bojanowskiego - Prot Gorzeński, który spierał się z nimi o zalety psów myśliwskich,

miał w metryce imiona… Gerwazy Protazy. Natomiast Kalikst i Ksawery mieli być pierwowzorami Asesora i Rejenta - myśliwych, których gorliwość łowiecka bardziej niż w czynie wyrażała się w walecznych sporach. W Wielkopolsce Mickiewicz miał również widzieć charakterystyczną strzelbę z napisem „Sagalas London á Bałabanówka".

Jak widać pobyt Mickiewicza w Wielkopolsce pozostawił ślad w *Panu Tadeuszu*. I choć wspomnienia z tego terenu nie są w poemacie częste, „ich emocjonalna barwność - pisze Zofia Trojanowiczowa, konkretność - aż po autentyczne nazwy miejscowe i osobowe, uczyniły z 'panatadeuszowskiej' Wielkopolski nie jakąś odległą, egzotyczną krainę, lecz region dobrze znany, mimo 'niemczyzny' - żyjący polskością. Niemal własny. Czytając poemat odnosi się wrażenie, że przez wielkopolskie jego fragmenty Mickiewicz chciał utrwalić w nim przeżycie, którego wcześniej nie znał: przeżycie dużej ojczyzny. Jego ośrodkiem nadal pozostawała Litwa, ale granice polskości okazały się o wiele rozleglejsze. Nie można było świetniej podziękować za owe siedem wielkopolskich miesięcy".

SCHYŁEK RODU GORZEŃSKICH

Antonina z Bojanowskich Gorzeńska, fot. ok. 1850

Po wyjeździe Mickiewicza ze Śmiełowa, Hieronim i Antonina Gorzeńscy nadal prowadzili wzorowo swój majątek. Hieronim działał także w Wielkopolskim Towarzystwie Przyjaciół Rolnictwa (organizacji nie zaakceptowanej przez pruskie władze) oraz poparł projekt założenia szkoły agronomicznej i utworzenia Banku Ziemiańskiego. Realizując pruskie przepisy, przeprowadził uwłaszczenie chłopów w swoich majętnościach: w Szczonowie w 1829 i w Śmiełowie w 1838 roku. W latach 1827 -1845 pięciokrotnie wybrany został posłem z powiatu wrzesińskiego na Sejm Prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Kilka razy złożył tam petycje w sprawie obrony „języka i narodowości polskiej". Był aktywny w różnych przedsięwzięciach organicznikowskich, a nazwisko jego spotykamy wśród członków takich organizacji jak: Kasyno Gostyńskie, Spółka Bazarowa, Towarzystwo Pomocy Naukowej oraz Komitet Dobroczynności.

Hieronim Gorzeński zmarł 22 lipca 1846 roku i pochowany został w kaplicy, przy kościele we Lgowie. Po jego zgonie dobrami śmiełowskimi zarządzała dalej Antonina Gorzeńska, dokupując tuż przed śmiercią z rąk niemieckich leśny majątek Tarce. Po jej śmierci w 1868 roku, posiadłość obejmującą Śmiełów (5.000 mórg), Lgów z Gębicami (2.500 mórg) oraz Tarce (8.000 mórg) podzielono na mocy testamentu między synów. Lgów otrzymał Antoni, Tarce - Stanisław, a Władysław - Śmiełów. Już w 1869 roku właścicielem Śmiełowa został Tadeusz Gorzeński, a po jego śmierci w 1873 roku - Zygmunt.

Zygmunt Gorzeński prowadził badania nad rodem i uzyskał w Berlinie prawo dla siebie, swoich braci i potomstwa używania nazwiska Ostroróg (odtąd nazywał siebie Ostroróg-Gorzeński). Zygmunt nie odziedziczył po rodzicach gospodarskiego talentu, ale za to posiadał imponujące wykształcenie humanistyczne. „Szambelan jest człowiekiem z wyrobionym gustem - pisał Jan Zakrzewski - niepospolitym literackim wykształceniem i wielkim zasobem wiadomości w zakresie historyi i heraldyki, posiada zbiór manuskryptów, znaczną, doborową bibliotekę i sam pracuje od dawna nad monografią o Ostrorogach, do której gromadził wiele nieznanych materyałów". Pomagał Teodorowi Żychlińskiemu wydającemu wówczas w Poznaniu *Złotą księgę szlachty polskiej*, dostarczając mu wiele dokumentów źródłowych. Dał także początek rozwijającemu się w Śmiełowie kultowi Mickiewicza, pokazując gościom dąb poety w parku, jego pokój (umieścił tam tablicę pamiątkową, istniejącą do dziś), fotel na którym siadywał oraz szpilkę do włosów, którą otrzymała od Mickiewicza Antonina Gorzeńska. Wśród gości był wybitny rysownik - Napoleon Orda, który utrwalił pałac śmiełowski od strony podjazdu.

Tarce – pałac od frontu, fot. ok. 1975

Zbigniew Ostroróg-Gorzeński z Tarzec, fot. przed 1914

Zygmunt Gorzeński dbał także o gustowne wyposażenie pałacu. Ściany jadalni ozdabiały, zgodnie z relacją Zakrzewskiego: „czterdzieści dwa familijne portrety, które szambelan w znacznej części sam zgromadził: i tak niedawno dwa obrazy nabył od zakładu Ossolińskich, w zamian za kilkadziesiąt urn". Zygmunt zmarł bezdzietnie w 1886 roku w Śmiełowie. Kazał się pochować w karmazynowej, aksamitem obitej trumnie dębowej. „Był to wielki znawca sztuki, historyk i heraldyk zawołany, wytworny wielki pan, lecz nie gospodarz". Mocno zadłużony majątek przekazał swemu bratankowi - Kalikstowi (synowi Antoniego), który w Galicji ożenił się z hrabianką Marią Koziebrodzką. Gdy zawiodły go nadzieje na posag, zmuszony był w 1886 roku Śmiełów sprzedać i przenieść się do Lgowa.

Ostatnim męskim potomkiem śmiełowskiej linii Gorzeńskich był Zbigniew Ostroróg Gorzeński (1869-1926), jedyny syn Stanisława. Odziedziczył Tarce, gdzie zamieszkał wraz z matką i bratem. Był zasłużonym dowódcą w Powstaniu Wielkopolskim, patriotą i społecznikiem. Końcowe lata jego życia były schyłkiem rodowej świetności. „Z wolna się wszystko niszczyło i waliło – pisał Zakrzewski. Kaloryfery w pałacu przestały działać, piękny taras ongiś różami pokryty rozpadł się, park zdziczał. Zwierzyniec skasowano. Gdy Zbigniew umierał w 1926 roku, był sam jak kołek. Został przy nim tylko wierny strzelec i stary wyżeł". Pochowany został w rodzinnym grobowcu we Lgowie. Tak jak nakazywała tradycja, nad trumną Zbigniewa Gorzeńskiego, jako ostatniego z rodu złamano miecz, tarczę i pieczęć herbową.

II. NOWI WŁAŚCICIELE

ZIEMIAŃSKIE PORZĄDKI

Zakup zadłużonego majątku w 1886 roku przez Franciszka Chełkowskiego był w pewnym stopniu aktem politycznym. Chodziło o to, aby uchronić te ważne dla polskości dobra od wykupienia przez hakatystów, dążących do zniemczania prowincji wschodnich. Nowy właściciel Śmiełowa - Franciszek Kemblan Chełkowski, syn Józefa i jego drugiej żony Stanisławy ze Szczerskich, urodził się 6 kwietnia 1839 roku w Kuklinowie koło Krotoszyna. Wraz z żoną Felicją z Wężyków (1845 -1932) zaczęli energicznie reperować podupadłą majętność, nie zaniedbując patriotycznych tradycji miejsca. Wkrótce przemieniono Śmiełów we wzorowo funkcjonujące gospodarstwo. Franciszek Chełkowski był prawnikiem i rolnikiem oraz patronem kółek rolniczych. W latach 1870-1872 pełnił funkcję posła w sejmie pruskim reprezentując powiat koźmiński i krotoszyński. Współpracował także z ks. Augustynem Szamarzewskim, patronem banków ludowych i towarzystw pożyczkowych, co zaowocowało powstaniem prężnie działającego Banku Ludowego w Krotoszynie. Był także współzałożycielem i akcjonariuszem Banku Ziemskiego w Poznaniu, gdzie zasłynął z działań blokujących nabywanie polskiej ziemi przez obywateli niemieckich. Należał do Towarzystwa Tatrzańskiego, którego krotoszyńskim oddziałem zarządzała jego żona Felicja, znana z działalności społecznej i charytatywnej. Jako działacz Towarzystwa, odegrał w 1890 roku znaczącą rolę w nadaniu słynnemu wodospadowi tatrzańskiemu nazwy „Wodogrzmoty Mickiewicza". W tym samym roku wysłał swojego syna Józefa na uroczystości związane z przewiezieniem zwłok Mickiewicza z Paryża do Krakowa

Portret Felicji z Wężyków Chełkowskiej, St. Zaleski, oleodruk, Paryż 1879

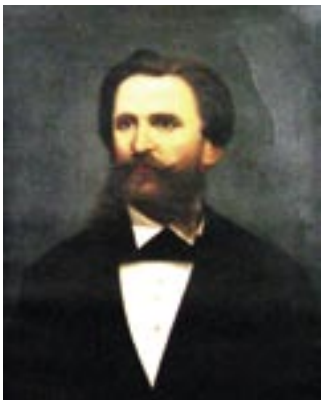

Portret Franciszka Chełkowskiego, St. Zaleski, oleodruk, Paryż 1879

na Wawel. Złożył tam wieniec spleciony z liści dębu posadzonego przez poetę w parku śmiełowskim. W *Książce Pamiątkowej Złożenia Zwłok Mickiewicza na Wawelu* odnotowano wśród wieńców: Franciszek Kemblan Chełkowski, Śmiełów, Wielkopolska, z napisem *Z dębu przez Mickiewicza zasadzonego w r. 1831*".

Franciszek Chełkowski zmarł 2 marca 1893 roku w Starymgrodzie. Liczącą wówczas 1060 ha majętność śmiełowską przejął jego syn - Józef Kemblan Chełkowski (ur. 3 sierpnia 1868 roku). Zgodnie z testamentem ojca otrzymał także Starygród z folwarkami w Lipowcu, Rzemiechowie i Dzierżanowie.W 1894 roku odkupił od swego stryja Ildefonsa Chełkowskiego rodzinny majątek Kuklinów.

Nowy właściciel Śmiełowa zaangażowany był w działalność społeczno-polityczną przede wszystkim w powiecie koźmińskim i krotoszyńskim. Był członkiem sejmiku powiatowego w Krotoszynie (1900-1918), patronem kółek rolniczych, a także współpracował z założonym przez ojca Bankiem Ludowym. Dnia 9 stycznia 1919 roku, w wolnym już kraju, na wniosek Powiatowej Rady Ludowej, Józef Chełkowski objął urząd pierwszego polskiego starosty powiatu koźmińskiego. Wyróżniony został także „jako wybitna osobowość w użytkowaniu rolnictwa w regionie koźmińskim", co odnotowano z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w albumie *Polska dzisiejsza*. W ten nowoczesny sposób zarządzał także Śmiełowem, gdzie w 1898 roku zamieszkał wraz z nowo poślubioną żoną, młodszą o 10 lat Marią z Donimirskich herbu Brochwicz.

Józef Chełkowski, fot. przed 1900

Maria z Donimirskich Chełkowska, fot. przed 1900

Nowa gospodyni nie była rodowitą Wielkopolanką - urodziła się 13 września 1878 roku w Telkwicach na Powiślu. Była córką Jana Donimirskiego, dziedzica Buchwałdu w powiecie sztumskim (1847 -1929) i Zofii z Mittelstaedtów (1852 -1929), pochodzącej z Powiśla. Rodzina Donimirskich wyróżniała się pracą na rzecz zachowania polskości w okresie

zaborów oraz popieraniem aktywności naukowej i kulturalnej. Duży wpływ na młodą Marię miał także jej stryj Antoni Donimirski (1846-1912), wybitny polityk i publicysta, autor książki *Na zachodnich kresach*. Dzięki jego licznym przyjaźniom z wybitnymi postaciami literatury i sztuki (Sienkiewiczem, Andriollim, Paderewskim), nawiązała szereg interesujących znajomości, które przetrwały wiele lat. Zachował się także portret Wiarusa, który „na poczekaniu" namalował Marii Andriolli, w czasie „gdy śpiewała mu dumkę".

Zofia i Jan Donimirscy z córką Marią, fot. ok. 1893

Zamieszkawszy w 1898 roku w Śmiełowie, Maria Chełkowska stworzyła nowy styl funkcjonowania dworu. Dzięki inspiracjom młodej gospodyni poczęto łączyć tu tradycje dobrego gospodarowania z pielęgnacją pamiątek historycznych i otwartością, z jaką goszczono wybitnych przedstawicieli polskiej kultury.

DOM OTWARTY

Nowi właściciele powrócili do tradycji dobrego gospodarowania i zarządzania majątkiem. Sam budynek pałacowy został przed 1904 rokiem starannie odnowiony przez firmę Mieczysława Powidzkiego z Poznania. Wymieniono schody z ceglanych na piaskowcowe, założono centralne ogrzewanie oraz dobudowano dwa parterowe skrzydła od strony parku na pomieszczenia pełniące później funkcję kredensu, kancelarii, sypialni i łazienki. Chełkowscy rozpoczęli od nowa wyposażanie pałacu korzystając z empirowych, biedermeierowskich i eklektycznych mebli pochodzących m.in. z pałaców i dworów w Lewkowie i Buchwałdzie. Niektóre wykonał utalentowany miejscowy rzeźbiarz i stolarz Jan Kramer. W salonie okrągłym parteru ozdobionym freskami Smuglewiczów, znalazł się fortepian firmy Blüthner, na którym grywała Maria Chełkowska, a także koncertowali znakomici muzycy zapraszani do Śmiełowa. Na ścianach

Sala jadalna, fot. przed 1939

wisiały przede wszystkim portrety rodzinne oraz widoki pałacu i najbliższej okolicy. Większość obrazów wykonali znani wówczas artyści, m.in.: Józef Krupa -Krzyżański, Józef Męcina-Krzesz, Michał Wywiórski, Józef Wodziński, Stanisław Wróblewski i Aleksander Augustynowicz. Na klatce schodowej wieszano poroża zwierzyny upolowanej w lasach Śmiełowa i Szczodrzejewa.

Salon Błękitny, fot. przed 1939

Salon Okrągły, fot. przed 1939

W najbliższym otoczeniu pałacu Chełkowscy pielęgnowali dotychczasowe wzory krajobrazowe. Przed budynkiem, od strony wjazdu i od strony parku posadzono strzyżone tuje piramidalne, a aleja w części wschodniej została znacznie wyprostowana. Znajdowały się tam także rabaty z bratków i begonii, daglezje oraz bukszpany. W parku dokonano nowych nasadzeń, a strzyżone szpalery grabowe, później morwowe, odizolowały park od drogi, gospodarstwa i wsi. Otoczenie pałacu ozdabiały także donice z kaktusami, palmami, oleandrami, kameliami, azaliami i rododendronami, które zimą przechowywano w galeriach. Odtworzono dawne osie widokowe, łączące park z otaczającym go krajobrazem, m.in. z panoramą Brzóstkowa,

Pałac w Śmiełowie z tujami, fot. przed 1939

kościołem na wzgórzu oraz ustawionymi w okolicy „świętymi figurami". Każda z nich miała precyzyjną lokalizację i jej ogląd stawał się ważnym elementem kompozycji widokowej. W różnych miejscach parku można było zobaczyć figury: św. Józefa, Serca Jezusa, Matkę Boską, św. Wawrzyńca, św. Jana, św. Rocha i św. Antoniego. Starą kuźnię Maria Chełkowska zamieniła na kaplicę, którą do teraz ozdabia obraz z namalowanymi przez nią irysami.

Maria i Józef Chełkowscy z dziećmi, fot. ok. 1907

W dobrach śmiełowskich przybyło także kilka nowych budynków gospodarczych, rozwinięto uprawy oraz hodowlę cenionych przez wojsko koni remontowych. Od 1901 roku działała nowa gorzelnia parowa, mleczarnia, a także prowadzona była zarodowa hodowla bydła rasy nizinnej. Ze względu na częste powodzie nawiedzające okolicę przeprowadzono korektę biegu Lutyni oraz rozpoczęto akcję kopania rowów i drenowania pól. Chełkowscy poprowadzili także nowe drogi, utwardzili nawierzchnię starych oraz wybudowali bocznicę kolejki wąskotorowej, łączącej Śmiełów z Cukrownią Witaszyce, której Józef Chełkowski był udziałowcem i zasiadał w Radzie Nadzorczej. Nowo ułożonymi szynami kolejka docierała także do Gąsiorowa, dzięki czemu kontakt z tym miejscem stał się możliwy także w okresach deszczowych. Z inicjatywy Chełkowskich powstały żelbetonowe mosty, a w polu pracowały nowo zakupione maszyny (m.in. pługi parowe).

Największą pasją Józefa Chełkowskiego były jednak konie. W Śmiełowie rozwinął hodowlę tzw. koni remontowych, dostarczanych głównie wojsku. Swymi najlepszymi ogierami zasilał także państwowe stada. Organizował biegi myśliwskie (m.in. dla wojska), a sam brał udział w konkursach hippicznych. Słynne były także jego rajdy, które w latach międzywojennych odbywał konno po całej Polsce. Najdłuższa trasa zorganizowana w 1937 roku i trwająca cztery miesiące wynosiła ok. 4000 kilometrów. Pokonując ten dystans na koniu Józef Chełkowski miał wtedy 69 lat(!).

Konie remontowe ze stadniny śmiełowskiej, 1937, fot. R. Koczalski

Maria Chełkowska potrafiła znakomicie godzić działalność społeczno-polityczną z obowiązkami gospodyni i matki czternaściorga dzieci. W śmiełowskim domu kolejno przychodziły na świat dzieci: Franciszek (1899), Jan (1900 – zmarł w wieku 3 lat), Szczęsny (1901), Bogumiła (1903), Wanda (1904), Zofia (1906), Wojciech (1908), Krzysztof (1909), Stanisław (1910 – zmarł w wieku 10 lat), Michał (1912), Janina (1914), Halina (1917), Edmund Dersław (1920), Andrzej (1922). Ta liczna dziatwa zadziwiała i budziła szacunek, a ich matka otrzymała wyróżnienie w postaci Złotego Krzyża Zasługi za wzorowe, patriotyczne wychowanie potomstwa.

Maria Chełkowska z dziećmi i matką - Zofią Donimirską przed pałacem w Śmiełowie, fot. ok. 1912

Mimo domowego tylko wykształcenia, Maria Chełkowska znała języki obce, posiadała wiedzę literacką i muzyczną oraz umiejętność gry na fortepianie. Jednak jej pasją była przede wszystkim historia, którą potrafiła zarazić także swoje dzieci. Według syna Wojciecha „najważniejszym i najbardziej ukochanym miejscem w całym domu był mały gabinet, w którym panowała nieco tajemnicza atmosfera, mówiąca zarazem o przeszłości i teraźniejszości. Kotary osłaniały front dwóch wysokich biblioteczek, skrywających rzędy bezcennych polskich książek. Na ścianach wisiało około czterdziestu reprodukcji portretów królów Polski. Ich ciemne dębowe ramy rozpychały się, walcząc o miejsce z innymi, większymi obrazami, przedstawiającymi sceny z polskiej historii. Pani Maria, siedząc obok synów, słuchała ich czytających na przemian głosów, uśmiechając się do ich gorliwych wysiłków, poprawiając, tłumacząc i czasami dodając swe własne piękne, barwne komentarze".

W śmiełowskim pałacu dbano na co dzień o zachowanie tradycji, patriotyzm oraz pamięć o Mickiewiczu. Szczególnie dużo informacji o pobycie poety w Śmiełowie Maria Chełkowska uzyskała „z pierwszej ręki" od leciwej Magdaleny z Bojanowskich Gorzeńskiej ze Lgowa. Nazywana „Dońką" była ona córką Kaliksta Bojanowskiego i wdową po Antonim, jednym z dwóch chłopców, których rzekomo miał nauczać Mickiewicz. Opowieści tego typu stały się ważną bazą dla rozwijanego w Śmiełowie kultu wieszcza i dla związanych z nim licznych wizyt osób przybywających tu w odwiedziny jak do „mickiewiczowskiego sanktuarium". Goście witani byli przez Marię Chełkowską i częstowani plackiem jabłkowym, po czym udawali się do pokoju, w którym mieszkał poeta. Wędrowali także do „dębu Mickiewicza" w parku, przy którym robili pamiątkowe zdjęcia. Drzewo to przetrwało do 1922 roku, gdy zwalone zostało przez piorun. Na jego miejsce Chełkowscy posadzili

amerykański dąb czerwony, który rośnie do dziś i osiągnął gigantyczne rozmiary. Natomiast z pnia i konarów „dębu Mickiewicza" wycięto pamiątkowe cegiełki, kolportaż których zasilił fundusz, dzięki któremu, w setną rocznicę pobytu poety w Śmiełowie stanął w parku pomnik. Na fali popularności Mickiewicza goszczono tu także wielu wybitnych przedstawicieli świata sztuki, polityki i duchowieństwa, m.in.: Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskiego, Marię Gorecką - córkę Mickiewicza, Wojciecha Kossaka, gen. Józefa Hallera, Ludomira Różyckiego, Raula Koczalskiego i Władysława Tatarkiewicza.

Maria Chełkowska w otoczeniu członkiń Koła Włościanek z Wilkowyi, fot. przed 1930

Maria Chełkowska działała także społecznie, pracując w kilku stowarzyszeniach i organizacjach charytatywnych. Aktywna była w Kole Włościanek i przewodniczyła Kołu Ziemianek na Powiat Jarociński. Jako działaczka tej drugiej organizacji, 22 kwietnia 1929 roku zorganizowała w śmiełowskim pałacu wystawę bardzo oryginalnych na tym terenie snutek golińskich, które następnie zaprezentowane zostały w Poznaniu. Był to wynik bliższego kontaktu z Heleną Moszczeńską z Goliny, znaną propagatorką tych pięknych haftów ludowych. Poprzez Towarzystwo św. Wincentego á Paulo udzielała regularnej pomocy ludziom biednym oraz utrzymywała punkt dla Sióstr Miłosierdzia w Żerkowie. Jeszcze w domu rodzinnym uczyła dzieci wiejskie czytania i pisania po polsku. W pierwszych latach XX wieku kontynuowała nauczanie w Śmiełowie. Miało to znaczny wpływ na wybuch buntu w miejscowej szkole w latach 1905-1906, podczas którego uczniowie domagali się nauki w języku ojczystym. Na postawę dzieci miała wpływ także atmosfera polskości, jaka była w Śmiełowie krzewiona wśród wszystkich oraz działalność edukacyjna ks. Edmunda Wnuka z Brzóstkowa, który później pozbawiony został parafii.

W majątku śmiełowskim wystawiano także świadectwa osobom uczącym się zawodu, które gwarantowały pracę na terenie całej Polski. Wobec praktykantów Maria Chełkowska była wymagająca, niejednokrotnie wręcz apodyktyczna. Bywało, że osoby mniej pilne mobilizowała do pracy... uderzając kluczami po głowie.

Pierwsze euforyczne lata po wyzwoleniu były dla Chełkowskich okresem politycznego ożywienia. W grudniu 1918 roku Maria Chełkowska wraz z grupą działaczy pomorskich witała Ignacego Paderewskiego w Gdańsku i towarzyszyła mu w drodze do Poznania. Jak wiadomo, wizyta ta przyczyniła się do wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Niepokoiły ją także przyszłe losy Warmii. W czasie plebiscytu w 1920 roku przebywała

Goście na tarasie pałacu w Śmiełowie, fot. przed 1939

Tzw. „linijka" – wóz, którym wożono wczasowiczów nad Wartę, fot. przed 1939

w powiecie sztumskim, działając wraz z synami Szczęsnym i Franciszkiem w propagandowych akcjach patriotycznych, na rzecz zachowania polskiego charakteru tych ziem. Mimo ogromnej pracy takich ludzi jak Maria Chełkowska, wynik plebiscytu przesądził sprawę na korzyść Niemiec.

W latach trzydziestych kondycja gospodarstwa śmiełowskiego wyraźnie osłabła. Coraz bardziej odczuwać zaczął skutki Wielkiego Kryzysu, a także powodzi zalewających ogromne obszary pól i lasów. Aby poprawić sytuację finansową majątku Maria Chełkowska założyła w 1931 roku w pałacu letnisko, które ciesząc się dużym powodzeniem działało do wybuchu drugiej wojny światowej. Przybywali tu szczególnie licznie letnicy ze Śląska, choć nie brakowało także gości z zagranicy oraz mniej zamożnych, ale za to utalentowanych artystów. Znużeni miastem goście mieli do dyspozycji wiele „agroturystycznych" atrakcji. „Tenis, radio, słońcowania, kąpiele, spacery, przejażdżki, rybołówstwo, las, grzybo-brania, bridż, dancing" - tak krótko określił wczasy śmiełowskie ich uczestnik, znany pisarz Adolf Nowaczyński.

Gości wożono do kąpieliska nad Wartę „linijką" - długim wozem, na którym siadało w jednej linii okrakiem kilkanaście osób. Wieczorem umilano gościom czas grami towarzyskimi, seansami spirytystycznymi, wróżeniem z ręki oraz koncertami, recytacjami i amatorskimi teatrzykami. Niezmiennie interesujące były opowieści o Mickiewiczu, jego pokój i znajdujące się tam pamiątki. Z kultem poety, letniskiem oraz ideą „domu otwartego" związane były wizyty wybitnych postaci świata kultury w Śmiełowie.

NIEZAPOMNIANE ODWIEDZINY

Do takich zaliczała się niewątpliwie gościna wielkiego pisarza, laureata Nagrody Nobla - Henryka Sienkiewicza (1846-1916). Pisarz od wielu lat utrzymywał bliskie kontakty z Janem i Antonim Donimirskim – ojcem i stryjem Marii Chełkowskiej. W późniejszych latach Maria korespondowała z Sienkiewiczem i kilkakrotnie się z nim spotykała, gościła go także w swoim domu 16 września 1899 roku. Przedtem jednak pisarz złożył krótką wizytę w pobliskim Miłosławiu u Kościelskich, gdzie jako gość honorowy uczestniczył w uroczystości odsłonięcia pierwszego na ziemiach polskich pomnika Juliusza Słowackiego. Potem w towarzystwie Mścisława Godlewskiego, redaktora warszawskiego „Słowa" i Antoniego Donimirskiego udał się do Śmiełowa. Przebywał tu trzy dni, mieszkając w pokoju przylegającym do tego, w którym kiedyś gościł Mickiewicz. Oglądanie miejsc związanych z poetą wzruszyło skupionego i małomównego pisarza. Miał „rozmarzyć się" pod wiekowymi dębami przy drodze do Komorza i z radością przyjąć informację, że są starsze niż bitwa pod Grunwaldem. Z niechęcią wdając się w dyskusje o literaturze poddał się w Śmiełowie atmosferze pogodnego życia wiejskiego. Pozwoliło to pisarzowi tak ocenić swój pobyt u Chełkowskich: „jedyny dom, w którym mogłem odetchnąć! Nie mówiono ze mną o literaturze". Sienkiewicz zauroczony był Śmiełowem, co odnotował Edward Krasiński, który opisał podróż pisarza po Wielkopolsce: „Podziwiamy śliczne gospodarstwo, park i pałac z salą, którą zamieszkiwał Mickiewicz w 1831 r.".

Podczas przyjęcia na cześć pierworodnego, trzymiesięcznego wtedy syna Chełkowskich - Franciszka, pisarz wzniósł rymowany i żartobliwy toast: „Wznoszę ten kieliszek, niech żyje pan Franciszek", czym wzbudził powszechną wesołość i „podbił od razu serca całej rodziny". Gdy Franek skończył 12 lat, czytał zachwycony kolejne odcinki *W pustyni i w puszczy*, które ukazywały się w „Kurierze Warszawskim". Oczarowany lekturą chłopiec, napisał list do Sienkiewicza, który przesłał mu potem bogato ilustrowane wydanie powieści wraz z dedykacją.

Pobyt pisarza w Śmiełowie przypomina tablica pamiątkowa, wmurowana przez Chełkowskich w 1904 roku nad drzwiami pokoju, w którym mieszkał: „Henryk Sienkiewicz mieszkał tu w r. 1899".

*****

W pokoju, w którym gościł Mickiewicz, wiele lat później zamieszkała jego najstarsza córka – Maria (1835-1922), która w listopadzie 1918 roku przybyła do Śmiełowa i pozostała tu kilka miesięcy. Wybuch wojny zatrzymał Marię Gorecką w Bielicach na Białorusi, należących do Świackich, krewnych jej męża,

Pokój Sienkiewicza ze stołem z pierwotnego wyposażenia pałacu, fot. D. Hałajda

Maria Gorecka w Śmiełowie, D. Mukułowska, gwasz, 1919

Łóżko Marii Goreckiej w Muzeum w Śmiełowie, fot. D. Hałajda

u których pozostała przez cztery lata. Po zakończeniu działań wojennych, w drodze powrotnej do Paryża, gdzie mieszkała na stałe, zatrzymała się u Chełkowskich.

W Śmiełowie ze względu na wiek i ciepło jakie roztaczała, nazywana była Babunią. „Codziennie, choć zima - pisała Maria Chełkowska - spacerowała z moimi dziećmi pod dąb Mickiewicza. Odziedziczyła po babce zdolności muzyczne. Dużo czasu spędzała przy moim Blüthnerze. Grałyśmy na cztery ręce przeważnie Beethovena. Świetnie nuty czytała. Była głucha. Bez trąbki mało co słyszała, więc nie uznawała pianissima. O szarej godzinie z pamięci wygrywała różne melodie, a najczęściej Marsyliankę - fortissimo".

Babunia co wieczór stawiała pasjanse w intencji szczęśliwego powrotu do Paryża, do ukochanego syna - Jula. Był to „uczony pasjans z dwóch talii, który od niej przejęłam i stawiam go sama do dziś, jako *pasjans pani Goreckiej*". Martwiła się ogromnie, gdy pasjans nie wychodził, wtedy „całe grono moich dzieci pomagało i pocieszało". Gorecka była obecna także w czasie konsekracji odbudowanego kościoła w sąsiednim Brzóstkowie, który spłonął w pożarze w 1913 roku. Uroczystego poświęcenia dokonał arcybiskup Edmund Dalbor 27 października 1918 roku. Zachował się wpis w księdze pamiątkowej z fragmentem *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*

Adama Mickiewicza: *A jako ze Zmartwychwstaniem Chrystusa ustały na ziemi ofiary krwawe - tak na Zmartwychwstanie Narodu Polskiego ustaną w Chrześcijaństwie wojny*. Gorecka ze wzruszeniem przyjęła wybór słów ojca jako motto na ten uroczysty dzień, a także „bardzo się cieszyła, jak mój 8-letni Staś zadeklamował bez suflera *Powrót taty*".

Gorecka opuściła Śmiełów 15 lutego 1919 roku. Przysłała potem kilka serdecznych listów, w których ciepło wspominała swój pobyt w domu Chełkowskich. Obecnie w jednej z sal muzeum, znajduje się pamiątka jej gościny w pałacu - gwasz Dory Mukułowskiej przedstawiający Babunię w pokoju, w którym mieszkał jej ojciec. W innych salach prezentowane są: *Wspomnienia* Marii Goreckiej z jej autografem oraz łóżko w stylu Ludwika Filipa, na którym zmarła w Paryżu. Zbiór pamiątek uzupełnia monumentalny obraz namalowany przez jej męża – Tadeusza Goreckiego: *Matka przy łożu umierającej córki*. Niewątpliwie Maria Gorecka na trwałe zajęła miejsce zarówno w domu Chełkowskich jak i w Muzeum w Śmiełowie.

*****

Powitanie Ignacego Paderewskiego w Śmiełowie, 1924, fot. L. Durczykiewicz

Ignacy Jan Paderewski (1860-1941), wielki pianista wirtuoz, kompozytor, polityk i patriota, przyjaźnił się z rodziną Marii Chełkowskiej, a szczególnie z jej stryjem Antonim Donimirskim. Kontakty Marii i jej rodziny z Paderewskim oraz zmiany narodowe i polityczne, które nastąpiły w odzyskującym niepodległość kraju, były powodem dla którego udała się w grudniu 1918 roku do Gdańska, gdzie wraz z grupą działaczy pomorskich oczekiwała na przybycie Mistrza. Na Wybrzeże Paderewski dotarł 25 grudnia 1918 roku, wraz z żoną Heleną oraz misją angielską na pokładzie niszczyciela Floty Królewskiej „Concorde". Następnego dnia wyruszył do Poznania specjalnie podstawionym pociągiem. W podróży towarzyszyła mu Maria Chełkowska, która opisała ją szczegółowo w swoich wspomnieniach. Pisała w nich także o serdecznym przyjęciu, jakie zgotowali mu mieszkańcy stolicy Wielkopolski oraz o uroczystościach na cześć Mistrza, które zakończyły się wybuchem Powstania Wielkopolskiego. W powstaniu brali udział także synowie Marii i Józefa Chełkowskich - Franciszek i Szczęsny.

Raul Koczalski w Śmiełowie (drugi od prawej), fot. 1937

W Poznaniu Paderewski przebywał jeszcze kilkakrotnie, ale dopiero podczas ostatniej wizyty, 21 listopada 1924 roku przyjął zaproszenie do Śmiełowa. Do majętności Chełkowskich wyruszył 28 listopada z sekretarzem Sylwinem Strakaczem. Po drodze zatrzymał się w Żerkowie przy Pomniku Powstańców na ulicy Kolejowej oraz na rynku, gdzie odbyło się uroczyste powitanie gościa przez władze miasta i dzieci szkolne.

W Śmiełowie, przed pięknie udekorowanym dębowymi girlandami, drzewkami oleandrowymi i flagą pałacem, Paderewskiego powitała rodzina Chełkowskich oraz zaproszeni goście. W imieniu młodego pokolenia gospodarzy witał Mistrza Michał Chełkowski, recytując zredagowane przez matkę przemówienie i wręczając prezent: album *Dwory polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim* wydany przez L. Durczykiewicza w Czempiniu w 1912 roku.

Uroczyste przyjęcie wydano w sali jadalnej, gdzie goszczono także przedstawicieli duchowieństwa z okolicznych parafii oraz starostów z Jarocina i Koźmina. Przy stole długo rozmawiano o triumfalnych koncertach, działalności politycznej i lawinie obowiązków w Warszawie. Mistrz odpoczywał w pokoju Mickiewicza i z ożywieniem rozmawiał o pobycie wieszcza w Śmiełowie. Nadmienić należy, że Paderewski był kompozytorem pieśni do słów poety, m.in. do wierszy: *Polały się łzy me czyste, rzęsiste…* i *Dudarz*.

Przed powrotem do Poznania wręczył domownikom swój portret rysunkowy z dedykacją: „Z wyrazami najserdeczniejszych uczuć dla czcigodnych rodziców i ich przemiłej dziatwy". Maria Chełkowska przez szereg lat utrzymywała z artystą kontakt korespondencyjny i odwiedziła go w szwajcarskiej siedzibie Riond Bosson.

Portret Ignacego Paderewskiego, fot. rysunku z dedykacją dla Marii i Józefa Chełkowskich, 28 listopada 1924

Oprócz Paderewskiego Chełkowscy gościli wielu innych, wybitnych muzyków, szczególnie w latach 1931 -1939, gdy funkcjonowało w Śmiełowie letnisko. Koncerty skrzypcowe

dawała tu Maria Szrajberówna i Henryk Opieński, śpiewała Helena Latoszewska, która przebywała tu wraz z mężem - Zygmuntem Latoszewskim, dyrygentem i dyrektorem Opery Poznańskiej. Na fortepianie grali wybitni pianiści: Zygmunt Lisicki, Raul Koczalski i Ludomir Różycki.

Raul Koczalski (1885-1948), zaprzyjaźniony z Chełkowskimi, przebywał kilkakrotnie w Śmiełowie w latach 1932-1939. Ten ceniony wirtuoz fortepianu i kompozytor był uczniem Karola Mikulskiego (wychowanka Chopina) oraz Artura Rubinsteina. Do śmiełowskiego letniska przyjeżdżał z Berlina wielką, czarną limuzyną z żoną Elzą, oraz sekretarzem Kurtem Windersteinem. Zajmował dwa pokoje na piętrze, gdzie codziennie kilka godzin ćwiczył na śmiełowskim Blüthnerze. W trakcie jednej ze swoich wizyt w 1938 roku, Koczalski skomponował *Suitę Śmiełów*, którą uzupełnił w 1941 roku w Berlinie. „Wieczorem po kolacji grał cudne mazurki, walce, nokturny, ballady - nie do zapomnienia!" - wspomina Andrzej Chełkowski.

Ludomir Różycki (drugi z lewej) przed pałacem w Śmiełowie, fot. 1937

W październiku 1937 roku przyjechał do Śmiełowa w towarzystwie wybitnego kompozytora - Ludomira Różyckiego (1883-1953), profesora konserwatorium w Warszawie i Katowicach, autora baletów, oper, koncertów fortepianowych i skrzypcowych. Artysta gościł tu wraz z żoną, utalentowaną śpiewaczką. Według relacji rodzinnych, zdarzało się, że ci dwaj wielcy pianiści doskakiwali do fortepianu jednocześnie, stając wobec dylematu, który ma zagrać pierwszy. Mimo tych anegdotycznych sytuacji, każdy koncert był niewątpliwie wielkim i niezapomnianym wydarzeniem.

*****

Józef i Maria Chełkowscy utrzymywali stałe kontakty z Wojskiem Polskim. Co roku dostarczali powyżej 100 sztuk cenionych przez armię koni remontowych oraz organizowali biegi myśliwskie dla żołnierzy biorących udział w manewrach. Gościli także wojskowych wysokiego szczebla, m.in. generałów: Kazimierza Dzierżanowskiego, Edmunda Knoll-Kownackiego, Tadeusza Malinowskiego, Kazimierza Raszewskiego oraz pierwszego dowódcę Powstania Wielkopolskiego - Stanisława Taczaka (1927). Przebywał tu także generał Józef Haller (1873-1960), który Ziemię Jarocińską odwiedził dwukrotnie w 1926 i 1930 roku.

Po raz pierwszy Józef Haller odwiedził majętność Chełkowskich wraz ze swym synem Erykiem 6 czerwca 1926 roku. W Śmiełowie szczególny kontakt nawiązał z Józefem Chełkowskim, który wynikał ze wspólnej pasji, jaką były konie. W konsekwencji większość czasu spędził wraz z panem domu w stajniach i okólniku. Wypoczywał także w parku śmiełowskim, co przypomina zdjęcie generała siedzącego obok pani domu, w otoczeniu rodziny Chełkowskich oraz osób przybyłych z gościem.

Generał Józef Haller z rodziną Chełkowskich i gośćmi w parku śmiełowskim, fot. 6 czerwca 1926

Szczególnie uroczyście witano generała Hallera w Jarocinie, dokąd przybył z Poznania 14 września 1930 roku. Do miasta wjechał pięknie przystrojoną karetą, zaprzężoną w cztery rumaki, należącą do książęcej rodziny Radolińskich. Przed poświęceniem sztandaru miejscowego koła Związku Hallerczyków, generał wysłuchał wielu przemówień i obejrzał występy artystyczne, wśród których były „żywe obrazy" ze scenami historycznymi, wykonane przez dzieci Chełkowskich. Po zakończeniu obchodów, złożył drugą i ostatnią już wizytę w Śmiełowie.

*****

Ściany śmiełowskiego pałacu zdobiła pokaźna kolekcja malarstwa polskiego. Większość obrazów była darami artystów zaprzyjaźnionych z Chełkowskimi. Wśród goszczących tu malarzy wyróżniał się Wojciech Kossak (1857-1942), który zatrzymał się w Śmiełowie dwukrotnie, w latach 1925 i 1926. Objeżdżał wówczas wraz z synem Jerzym dwory wielkopolskie. Na Ziemi Jarocińskiej przebywała także jego córka, popularna wówczas pisarka - Magdalena Samozwaniec. Natomiast w okresie międzywojennym gościła u Czarneckich, w pobliskim Przybysławiu, bratanica Wojciecha, autorka wielu znakomitych książek, Zofia Kossak-Szczucka. „Przez jedno lato - wspomina Magdalena Samozwaniec - Tatko z Hieronimem i Madzią, już wówczas rozwódką, jeździli 'Kadulakiem' po całej Wielkopolsce, zatrzymując się w różnych znajomych dworach. Ta trójka wszędzie była mile widziana, ponieważ po ich wyjeździe zawisał na ścianach starego dworu jakiś 'ułan z dziewczyną', jako rewanż za kilkudniową gościnę".

Poza „ułanami", ogromnym powodzeniem cieszyły się portrety, malowane zazwyczaj na zamówienie. Nie wiadomo, czy podczas dwukrotnego pobytu

w Śmiełowie takie prace również powstały. Odnotowano tylko, że w gabinecie Józefa Chełkowskiego wisiały dwa „Wojciechy": *Grenadier* oraz *Ranny ułan i siostra miłosierdzia z bandażem*, wywiezione w czasie okupacji przez nazistów. Poczucie humoru artysty i urok osobisty oczarowały domowników. Podobały się także jego dzieła, czemu autor trochę nieskromnie dał wyraz w dedykacji do swojej książki. Publikacja podarowana została Chełkowskim podczas październikowej wizyty, a obecnie prezentowana jest w Muzeum w Śmiełowie. Pod napisem tytułowym *Wspomnienia* dodał:

„a do najmilszych z nich zaliczam poznanie pp. Józefów Chełkowskich
kochanych zwolenników Kossakowskiej sztuki

Wojciech Kossak
Śmiłowo 1926 Paździer.".

*****

W okresie międzywojennym Śmiełów odwiedzali także rzeźbiarze, m.in.: Ludwik Puget (1877-1942), Marcin Rożek (1885-1944) i Władysław Marcinkowski (1858-1947). Marcin Rożek, który swoje dorosłe i twórcze życie spędził w Poznaniu, był autorem kilku prac związanych ze Śmiełowem: ceramicznej rzeźby św. Rocha umieszczonej we wsi za rzeką oraz gipsowych wizerunków zdobiących do 1939 roku wnętrza pałacu. W poszczególnych salach rozmieszczone były popiersia: Jana Donimirskiego w salonie okrągłym, Zofii Donimirskiej w kancelarii oraz Stanisława, Wojciecha, Mariana i Krzysztofa Chełkowskich w salonie błękitnym.

Władysław Marcinkowski, fot. 1938

Z pobliskiego Mieszkowa pochodził wybitny rzeźbiarz Władysław Marcinkowski. Wśród wielu prac artysty, te związane z Mickiewiczem zaliczają się do ciekawszych. Były wśród nich konkursowe projekty na krakowski pomnik wieszcza (1885, 1888) oraz trzy naturalnej wielkości postacie, umieszczone wokół poznańskiego pomnika poety. Wykonane zostały w 1890 roku z okazji przewiezienia zwłok Mickiewicza na Wawel. W 1904 roku Marcinkowski rzeźby te wymienił na inne, przedstawiające chłopca z urną oraz dziewczynkę w stroju ludowym i bukietem polnych kwiatów skierowanym ku poecie. Poznański monument zniszczony został w 1940 roku przez nazistów.

Mieszkając w Paryżu, artysta zaprzyjaźnił się z Władysławem Mickiewiczem - synem poety, w którego domu bywał częstym gościem. Wykonał wtedy medalion z jego wizerunkiem, który był pierwszą tego typu pracą artysty. W ten sam sposób sportretował również siostrę Władysława - Marię Gorecką, w czasie gdy przebywała w Śmiełowie. Obecnie w ekspozycji muzealnej prezentowana jest *Zosia* z *Pana Tadeusza* (1883), która należy do najpiękniejszych rzeźb rodzajowych autora.

Zosia, W. Marcinkowski, brąz 1883

Chełkowscy gościli artystę dwukrotnie: w listopadzie 1918 roku oraz w czerwcu 1931 roku. Druga wizyta związana była z realizacją pomnika Mickiewicza, który miał stanąć w parku, w 100. rocznicę pobytu poety w Śmiełowie. Pierwsze kroki w realizacji projektu podjęto już w 1914 roku, kiedy sprowadzono głazy piaskowe ze śląskich kamieniołomów. Formowaniem pierwszego bloku zajął się Marcin Rożek, który wkrótce prace przerwał, uciekając przed wcieleniem w szeregi wrogiej armii niemieckiej. Nowym impulsem w podjęciu dalszych działań była wizyta w Śmiełowie rzeźbiarki - Kazimiery Pazderskiej i jej męża Nikodema, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wtedy powstała ostateczna koncepcja pomnika, który miał być uformowany z kamiennych głazów. W najwyższy blok monumentu wmontowano medalion z profilem poety, który wykonał Marcinkowski. Mimo piętrzących się trudności projekt zrealizowano i akt erekcyjny skompletowano 2 lipca 1931 roku. W niszy fundamentowej wmurowano kamień węgielny wraz z dokumentem i puszką metalowych monet będących aktualnie w obiegu.

Uroczyste odsłonięcie monumentu nastąpiło 18 października 1931 roku. Pod medalionem wyryto napis: „1831-1931 WIESZCZOWI - CHEŁKOWSCY". Planowana początkowo na lokalną skalę uroczystość, przerodziła się w wydarzenie znacznie wybiegające poza powiat. W wielu miejscowościach powstawały komitety organizacyjne, a z Jarocina wyruszył specjalnie na tę okazję podstawiony pociąg. Uroczystości patronował komitet honorowy, w skład którego weszli: hrabia Roger Raczyński - wojewoda poznański, generał Kazimierz Dzierżanowski oraz Joachim Namysł - kurator Poznańskiego Okręgu Szkolnego. Gościem honorowym, który przybył prosto z Paryża, była prawnuczka poety Genowefa Hryniewiecka. W uroczystości udział wzięło około trzech tysięcy osób.

Pomnik A. Mickiewicza w Śmiełowie, fot. przed 1939

Śmiełowski pomnik Mickiewicza był jednym z czterech monumentów, jakie postawiono poecie w Wielkopolsce. W 1940 roku został zniszczony przez nazistów. Dzięki akcji społecznej, w 1970 roku postawiono obok nowy pomnik według projektu Jerzego Sobocińskiego. W tym nastrojowym miejscu, rozpościera się dziś ogromny dąb amerykański, posadzony przez Chełkowskich, tuż obok miejsca, gdzie rósł kiedyś dąb Mickiewicza. Przypomina o tym tablica na kamiennej ławie z sentencją jaką poeta wygłosił po upadku powstania. Wokół leżą porozrzucane wśród traw bloki granitu ze zniszczonego pomnika, tak jak padły w 1940 roku pod wpływem niszczycielskiego wybuchu.

*****

Na rodzinne uroczystości Chełkowskich zapraszani byli zazwyczaj przedstawiciele duchowieństwa. Obok miejscowych księży z Brzóstkowa, Żerkowa i okolic, przebywali tu także biskupi i arcybiskupi: Stanisław Łukomski, Antoni Laubnitz, Florian Stablewski oraz pierwszy w okresie międzywojennym prymas Polski - Edmund Dalbor (1869-1926), przyjaciel z lat szkolnych Józefa Chełkowskiego.

Prymas Dalbor po raz pierwszy odwiedził Śmiełów jeszcze jako kanonik metropolitarny 18 grudnia 1908 roku. Następne odwiedziny, tym razem jako najwyższego zwierzchnika kościoła polskiego, nastąpiły w czasie wielkich emocji i entuzjazmu, które towarzyszyły odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Ta nasycona patriotyzmem atmosfera udzielała się także najmłodszemu pokoleniu Chełkowskich, demonstrującemu polskie chorągiewki i rogatywki oraz aktywnemu w organizacjach sokolskich. W 1918 roku prymas Dalbor przybył do Śmiełowa dwukrotnie: 11 czerwca i 28 października. Najpierw odwiedził Czeszewo, gdzie brał udział w uroczystości bierzmowania dzieci Chełkowskich - Szczęsnego, Bogumiły, Wandy, Zofii i Wojciecha. Potem w Śmiełowie zorganizowano uroczyste powitanie, zakończone teatralno-sprawnościowym spektaklem. Cztery miesiące później wraz z Marią Gorecką, którą spotkał w Śmiełowie, uczestniczył w konsekracji kościoła w Brzóstkowie.

Ksiądz prymas patronował jeszcze wielu innym uroczystościom rodzinnym Chełkowskich. W 1920 roku udzielił ślubu w Pałacu Arcybiskupim w Poznaniu Franciszkowi Chełkowskiemu z Emilią Mieczkowską. Natomiast w Śmiełowie, 19 lipca 1922 roku, został ojcem chrzestnym Edmunda i odprawił nabożeństwo przy ołtarzu domowym. Niewątpliwie wszystkie jego posługi i barwne ceremonie mocno tu zapamiętano.

Ołtarz domowy z posążkiem Najświętszej Marii Panny, fot. przed 1939

KONIEC RAJU

Maria i Józef Chełkowscy z rodziną w parku , fot. przed 1939

Czas niezapomnianych wizyt, letniska i bezpiecznego „polskiego raju" brutalnie przerwała druga wojna światowa, której okrucieństwo nie ominęło także Chełkowskich. W kampanii wrześniowej 1939 roku udział wzięło pięciu synów Marii i Józefa. Już w pierwszych dniach wojny, 5 września zginął pierwszy, najstarszy z rodzeństwa – Franciszek. Ten obiecujący naukowiec-rolnik zatonął w nurtach Warty w okolicy Starołęki, niedaleko wysadzonego przez Niemców mostu, przy ewakuacji koni z majątku uniwersyteckiego. Osierocił 10 dzieci.

Niedługo potem dotarł następny telegram, tym razem informujący o śmierci ukochanego syna Edmunda, 19-letniego artylerzysty, który raniony w rękę zmarł na skutek gangreny. Niestety złe wieści, z okrutną regularnością nadchodziły dalej - 25 września 1939 roku, pod gruzami bombardowanej Warszawy straciły życie dwie córki Marii i Józefa Chełkowskich, Zofia Zdzisławowa Baranowska i Halina Zygmuntowa Niegolewska, wraz z którą zginęła kilkumiesięczna córeczka Wanda. Obie siostry pochowane zostały na trawniku przy Placu Zbawiciela, a po ekshumacji na cmentarzu w Brzózie, gdzie złożono również zwłoki ich brata – Edmunda.

W październiku 1939 roku rodzinę Chełkowskich spotkał następny cios. Rozpoczęły się zorganizowane przez okupanta niemieckiego wysiedlenia i przesiedlenia oraz związane z nimi wywłaszczenia ludności polskiej. Na terenie

Wielkopolski już jesienią 1939 roku organizowano pierwsze obozy przejściowe, gdzie umieszczano Polaków przed wywiezieniem do Generalnej Guberni. Pierwszym miejscem internowania był obóz w Cerekwicy, wsi położonej 18 km od Jarocina. Wśród zwożonej tu ludności byli Maria i Józef Chełkowscy, ich syn Andrzej (gimnazjalista), córka Janina (studentka) oraz pięcioro wnuków (Józef, Władysław, Edmund, Stanisław i Leszek). Pozbawieni majątku i domu, przed wyruszeniem w drogę konnym wozem, mogli zabrać ze sobą jedynie niewielki dobytek. W tym samym czasie w innym obozie zorganizowanym w Dobrzycy niedaleko Jarocina, znalazł się syn właścicieli Śmiełowa – Szczęsny Chełkowski wraz z rodziną, właściciel majątku Dzierżanów w powiecie krotoszyńskim. Internowani przewiezieni zostali do Opoczna w Generalnej Guberni 9 grudnia 1939 roku, skąd przedostali się w radomskie, do miejscowości Brzóza, gdzie mieszkała córka Marii i Józefa Chełkowskich, Wanda Heydlowa.

W czasie wojny dom Wandy i jej męża Wojciecha Heydla stał się ostoją dla uciekinierów. „W grudniu 1939 roku zjechała się do nas liczna rodzina brata mojej matki, Szczęsnego Chełkowskiego, razem z dziadkami ze strony matki, Józefem i Marią Chełkowskimi, rodziną Donimirskich i Wężyków – wszyscy oni zostali wypędzeni z poznańskiego. Dom był pełen ludzi, do obiadu zasiadało przeszło 40 osób" - wspomina Andrzej Heydel. W styczniu 1941 roku zaczęły się masowe aresztowania inteligencji ziemi radomskiej. Naziści zjawili się 24 stycznia w Brzózie i aresztowali Wojciecha Heydla oraz jego starszego brata Adama. Adam Heydel był profesorem prawa i ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim, erudytą i koneserem sztuki. Obu braci wywieziono do Auschwitz, gdzie zginęli tego samego dnia - 14 marca 1941 roku.

W marcu 1941 roku Niemcy nakazali opuszczenie Brzózy. Maria i Józef Chełkowscy wraz z innymi członkami rodziny udali się do Ciuślic w Świętokrzyskie, gdzie zamieszkali u Władysława Ślaskiego, męża zmarłej przedwcześnie w 1937 roku córki - Bogumiły Chełkowskiej. Do końca wojny przebywali jeszcze w wielu innych miejscach, m.in. u Skarbków-Borowskich w Minodze, u Chrzanowskich w Krzyżanowicach, u Wandy Heydel w Warszawie oraz u Donimirskich w Kożuszkach koło Sochaczewa.

Tragicznym przeżyciom tego okresu towarzyszył również niepokój o losy syna Krzysztofa, który spędził całą wojnę w niewoli niemieckiej, Zdzisława Baranowskiego - męża nieżyjącej już córki Zofii, który po bitwie pod Bzurą trafił do obozu jenieckiego oraz synów: Michała i Wojciecha, biorących udział w walkach zbrojnych w szeregach Armii Krajowej. Michał, uczestnik ruchu oporu odznaczony został Krzyżem Armii Krajowej. Wojciech jako oficer 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich,

bohatersko walczył pod Bzurą i w dywizji pancernej gen. Maczka. Pięciokrotnie ranny, odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Po wojnie wrócił z Anglii do Polski, gdzie „za swoje bohaterstwo" więziony był pięć lat przez komunistów, najpierw w Warszawie na Rakowieckiej, później we Wronkach („za każdą ranę jeden rok"). Wojciech Chełkowski był także autorem powieści *Zakopany sztandar*, napisanej w języku angielskim w 1943/1944 roku i przeznaczonej dla angielskiego wydawcy. Powstała ona w trakcie pobytu w brytyjskim szpitalu, kiedy leczył odnawiające się rany. Fabułę książki tworzą wspomnienia z domu rodzinnego oraz losy wojenne 17 Pułku Ułanów. W Polsce, *Zakopany sztandar* wydany został w 1995 roku przez jego syna, profesora Piotra Chełkowskiego z Nowego Jorku.

Złote wesele Marii i Józefa Chełkowskich obchodzone w Poznaniu, fot. 18 października 1948

W sierpniu 1945 roku Maria Chełkowska, jako autochtonka wróciła z mężem na ojcowiznę, zajmując dworek w Telkwicach i 25 ha ziemi. Sędziwy wiek gospodarzy oraz ciężka praca na nieurodzajnej ziemi, zadecydowały o sprzedaży posiadłości i przeniesieniu się w 1952 do Krakowa. Dwa lata później, 10 maja 1954 roku w wieku 86 lat zmarł Józef Chełkowski, z którym Maria przeżyła 56 lat. Zmarła sześć lat później, 18 marca 1960 roku w Krakowie, w wieku 82 lat. Pochowana została obok męża, na cmentarzu św. Salwatora.

III. MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA

URATOWANY PRZED DEWASTACJĄ

Po przesiedleniu Chełkowskich w 1939 roku do Generalnej Guberni, Śmiełowem zarządzali Niemcy. Najpierw mieszkał tu niejaki Felker, który w krótkim czasie dokonał wielu zniszczeń. Wysadził pomnik Mickiewicza w parku, wokół pałacu ściął cenne krzewy, zlikwidował bogate zbiory biblioteczne oraz kolekcję rzeźb. Z korzyścią dla Śmiełowa, od 1940 roku do końca wojny majątkiem zarządzał emerytowany oficer Meinert, który otoczył opieką siedzibę wraz z parkiem i gospodarstwem, dzięki czemu nie doznała ona w tym czasie większych zniszczeń. Najtrudniejsze dla niej lata miały dopiero nastąpić.

Oficyna i galeria pałacu w Śmiełowie, 1955, fot. A. Rogalanka

Galeria pałacu, 1955, fot. A. Rogalanka

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, w świetle prawa ustanowionego przez nowy rząd, rozpoczęła się masowa dewastacja posiadłości ziemiańskich. Dwór polski stał się symbolem obcych i przebrzmiałych wartości, a jego mieszkańcy wrogiem klasowym

Pałac w Śmiełowie po zakończonym remoncie, fot. 1975

i liczącą się przeszkodą w sowietyzacji kraju. Nacjonalizacja majątków ziemskich przeprowadzona została w oparciu o „Dekret o reformie rolnej" Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 roku. Pierwszym dramatycznym krokiem na drodze egzekwowania „prawa" był nakaz opuszczenia majątków w przeciągu trzech dni. Ich właściciele, którzy po wojennej tułaczce wreszcie wrócili do swoich domów, musieli wyjechać jak najdalej, zabierając ze sobą jedynie rzeczy osobiste, „nie posiadające wartości naukowej, artystycznej lub muzealnej". Taki sam los spotkał rodzinę Chełkowskich, a poddany nacjonalizacji majątek przejęty został przez PGR-y. Część pomieszczeń pałacu przeznaczono na mieszkania pracownicze i utworzono tu szkołę. To dzięki zaangażowaniu zatrudnionych w niej nauczycieli, budynek uchroniony został przed nadmierną dewastacją i podtrzymane zostały najlepsze tradycje tego miejsca.

Jeszcze w okresie międzywojennym plany rodzinne Chełkowskich zmierzały do utworzenia w Śmiełowie muzeum. Po wojnie starała się o to nie tylko Maria Chełkowska z rodziną, ale także wiele osób działających w oświacie i kulturze. Naturalną więc konsekwencją było utworzenie w pałacu muzeum z ekspozycją mickiewiczowską. Dzięki działaniom profesora Kazimierza Malinowskiego - ówczesnego dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu, po gruntownym remoncie w 1975 roku otwarto w Śmiełowie Oddział – Muzeum im. Adama Mickiewicza. Poza pałacem, muzeum objęło też „uroczej piękności" park z „ogródkiem Zosi" i pomnikiem wieszcza.

Tadeusz Różewicz (drugi z prawej) na schodach pałacu w Śmiełowie, fot. 1993

SPOTKANIA, ZAJAZDY I NOCE

Zanim w pałacu powstało muzeum, Śmiełów był ciągle miejscem odwiedzanym i podziwianym. Już w 1945 roku przyjechał tu Jarosław Iwaszkiewicz, który w niedalekiej Wilkowyi znalazł inspiracje do napisania opowiadania o młynie nad Lutynią. W księdze pamiątkowej widnieje wiele wpisów osób oczarowanych obiektem i okolicą. Wśród autografów zwraca uwagę wpis prymasa Stefana Wyszyńskiego, który odwiedził Śmiełów w 1960 roku oraz Stanisława Hebanowskiego, który przyjeżdżał tu regularnie w latach 1977-1983.

Wśród osób przybywających ciągle do Śmiełowa jest wielu wybitnych pisarzy, poetów, muzyków, artystów oraz mickiewiczologów, niejednokrotnie uczestników tzw. *Spotkań w Śmiełowie* organizowanych przez muzeum. W ramach tego cyklu odbywają się tu wykłady, koncerty, dyskusje ze znanymi twórcami, wieczory autorskie, monodramy i spektakle teatralne, których głównym bohaterem jest najczęściej Mickiewicz.

Spotkania zainaugurował w 1980 roku wykład profesora Jarosława Maciejewskiego, wybitnego mickiewiczologa, autora książki *Mickiewicza wielkopolskie drogi*. Wśród gości, którzy uświetniali następne wydarzenia, wymienić można wiele nazwisk znaczących dla kultury polskiej. Wśród nich byli poeci i pisarze: Stanisław Barańczak, Miłosz Biedrzycki, Roman Brandstaetter, Stefan Bratkowski, Tadeusz Konwicki, Agnieszka Kuciak, Joanna Kulmowa,

Daniel Olbrychski w Śmiełowie,
3 września 2006

Anna Seniuk czyta *Pana Tadeusza*,
20 września 1998

Występ wokalnej grupy Affabre Concinui,
20 września 1998

Spektakl *Dziady cz. III* A. Mickiewicza,
w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego w Poznaniu
(reż. M. Prus), Śmiełów, 18 września 2005,
fot. J. Jędraszczyk

Bogusława Latawiec, Paweł Marcinkiewicz, Małgorzata Musierowicz, Egon Naganowski, Marta Podgórniak, Jacek Podsiadło, Aleksander Rozenfeld, Tadeusz Różewicz, Sergiusz Sterna-Wachowiak, Jan Józef Szczepański, ks. prof. Józef Tischner, Olga Tokarczuk, ks. Jan Twardowski.

W ramach *Spotkań* wyjątkowo ważne i prowokujące rozliczne dyskusje były wykłady literaturoznawców specjalizujących się w tematyce mickiewiczowskiej. Zarówno one jak i wystąpienia historyków ukierunkowywały wciąż nowe spojrzenie na poetę. Dlatego też z dużą uwagą słuchane były i komentowane (nieraz kontrowersyjne) tezy: prof. Edwarda Balcerzana, Lidii Baranowskiej, prof. Tadeusza Cegielskiego, prof. Selima Chazbijewicza, prof. Cheong Byung Kwonga z Korei, Mariusza Chołody, prof. Jerzego Fiećko, prof. Jacka Kolbuszowskiego, prof. Jacka Łukaszewicza, prof. Jarosława Maciejewskiego, prof. Ryszarda Marciniaka, prof. Witolda Molika, prof. Elżbiety Nowickiej, Janusza Odrowąż-Pieniążka, Oh Kyonga z Korei, prof. Zbigniewa Przychodniaka, prof. Stanisława Rośka, Krzysztofa Rutkowskiego, Macieja Rydla, Jarosława Marka Rymkiewicza, prof. Zbigniewa Sudolskiego, prof. Piotra Śliwińskiego, prof. Zofii Trojanowiczowej, Barbary Wachowicz, Jana Walca.

Do Śmiełowa stale przybywają wybitni aktorzy prezentujący dzieła Mickiewicza. Dotąd byli wśród nich: Mariusz Dmochowski, Jan Englert, Zbigniew Grochal, Adam Hanuszkiewicz, Irena Jun, Bogusław Kierc, Krzysztof Kolberger, Wiesław Komasa, Adam Mariański, Anna Nehrebecka, Daniel Olbrychski, Anna Romantowska, Anna Seniuk, Jerzy Trela, Mieczysław Voit, Magdalena Zawadzka, Jerzy Zelnik oraz artyści Teatru Polskiego w Poznaniu, aktorzy Teatru Polskiego im. A. Fredry w Gnieźnie i Teatru Starego w Krakowie.

Wśród muzyków, którzy koncertowali we wnętrzach i na tarasie pałacu były m. in. zespoły: Accademia dell'Arcadia, Affabre Concinui, Artu'S Kwartet, Capella Zamku Rydzyńskiego, muzycy Filharmonii Kaliskiej i Teatru Wielkiego w Poznaniu, Poznań Brass, Poznański Chór Kameralny, Pro-Arte Novum, Trio Stroikowe. Z kręgu solistów odnotować należy: Kaję Danczowską, Annę Faber, duet fortepianowy z Belgii - Bernarda & Marzenę Godeaux, japońskiego pianistę Takayuki Hitara, Teresę i Jerzego Kaszubów, Jana Nowowiejskiego (syna Feliksa Nowowiejskiego) i prof. Andrzeja Tatarskiego. W Śmiełowie wystąpili także wybitni przedstawiciele muzyki popularnej, folkowej oraz poezji śpiewanej, m.in.: Arka Noego, Mirosław Czyżykiewcz, Leszek Długosz, Frank Prus Trio, Przemysław Gintrowski, Majka Jeżowska, zespół Małe Instrumenty, Jacek Kaczmarski, Jacek Kowalski z zespołem, Zbigniew Łapiński, grupa Muzykanci, klezmerski zespół Scholem, Andrzej Sikorowski, Joanna Słowińska z zespołem, Janusz Strobel, Anna Szałapak, grupa Transkapela.

Pobyt w Śmiełowie, sale pełne pamiątek, ścieżki romantycznego parku – wszystko to nastrajało do zadumy, a nawet olśnień. „Pod okiem Mickiewicza" jak określił to profesor Piotr Śliwiński, zaczęto niejednokrotnie inspirować się tym miejscem. Kilka razy odwiedził je Leszek Długosz, a plonem tych wizyt były jego teksty o poecie i Śmiełowie. Jacek Kaczmarski, który miesiąc przebywał w 1995 roku w pokoju gościnnym pałacu, w swym nowym wówczas programie *Pochwała łotrostwa* niektóre utwory poświecił Śmiełowowi i Mickiewiczowi (np. *Czaty śmiełowskie*). Bardzo przeżywał swe wizyty w mickiewiczowskim sanktuarium także Tadeusz Różewicz. Swoim impresjom poświęcił wiersz pt. *Klocek,* w którym nie bez pewnej dobrotliwej ironii nawiązał do kultu wieszcza. Natomiast znana pisarka i artystka Małgorzata Musierowicz w książce *Czarna Polewka* (z cyklu *Jeżycjada*) część akcji ulokowała w Śmiełowie. A jej opis pałacu i parku świadczy o przeżyciu piękna i nastrojowości tego miejsca.

Naturalną rzeczą jest to, że muzeum takie jak w Śmiełowie, ze swą specyfiką sanktuarium historii, musi być otwarte na stałą aktywność zarówno dyskursów jak i imprez popularnych. Z jednej strony są to wykłady i konkursy, z drugiej koncerty, festyny, spektakle. Wśród wielu imprez, ważnymi plenerowymi wydarzeniami o charakterze popularnym stały się *Zajazdy w Śmiełowie*. Dostarczały one rozrywki, bez obniżania poziomu, wszystkim uczestnikom, niezależnie od wieku. Festynowość, piwo oraz popisy myśliwych czy zespołów amatorskich, nie kolidowały ze wspaniałą poezją, a muzyka klasyczna z folkową. Tak było podczas pierwszego *Zajazdu* w Roku Mickiewiczowskim (1998) i podczas następnych, organizowanych z 2-3 letnią częstotliwością.

Wydarzeniem, które od 2007 roku koncentruje najwięcej uwagi organizatorów jest śmiełowska Noc Muzeów. W ten wyjątkowy wieczór większość europejskich muzeów otwierana jest dla nocnych gości, a zwiedzaniu towarzyszy niespotykana ilość atrakcji. Także w Śmiełowie, w te majowe noce wiele się dzieje: udostępniane są obiekty zazwyczaj niedostępne, otwierane są wystawy, odbywają się koncerty, odczyty, warsztaty, przedsięwzięcia teatralne i edukacyjne atrakcje dla dzieci. Śmiełowska Noc Muzeów obejmuje nie tylko ekspozycję, ale także przestrzeń na zewnątrz budynku, gdzie jest wiele muzyki, efektów świetlnych, atrakcji kulinarnych, wiosennych zapachów i ognisko.

W tych szczególnych dniach pojawiły się także wydarzenia, które w Śmiełowie wcześniej nie miały miejsca. Noce Muzeów rozpoczęły ważną dla muzeum współpracę z wybitnymi artystami, którzy realizowali tu swoje projekty. Wykorzystując współczesne środki prezentacji, wydawałoby się nieprzystające do XIX-wiecznej, skoncentrowanej na Mickiewiczu ekspozycji, w fascynujący i ożywczy sposób

przełamywali zastany układ. Nakładając na niego współczesny filtr wyobrażeń i wprowadzając towarzyszące mu rejestracje filmowe i fotograficzne, piksele, absurdalne wyolbrzymienia i powielenia, uzyskiwali nową, aktualną perspektywę w spojrzeniu na Mickiewicza i muzeum. Swoje projekty realizowali tu m.in. Elżbieta Jabłońska, Oskar Dawicki, Jadwiga Sawicka oraz artyści z grupy Łódź Kaliska.

Popiersie dla każdego. Mickiewiczowi Łódź Kaliska Śmiełów 2011

Noc Muzeów stała się także impulsem do aranżacji wystaw czasowych. Ryzykując ingerencję w ekspozycję stałą otwarto wystawy, z których dwie zasługują na szczególną uwagę. Pierwsza pt.: *Topografia niepamięci. Wielkopolskie dwory zapomniane i zdewastowane* (2009) prezentowała zbiór fotografii Waldemara Śliwczyńskiego, przedstawiający wybrane dwory i pałace z terenu Wielkopolski, będące świadectwem gigantycznej, trwającej do dziś dewastacji materialnej kultury polskiej, zapoczątkowanej w 1944 roku „Dekretem o reformie rolnej". Zdjęcia te, pokazane w miejscu „ocalonym", gdzie na ile to tylko możliwe chroni się przeszłość, jeszcze bardziej unaoczniały to wszystko co zostało utracone.

Z kolei druga wystawa: *Na paryskim bruku. Emigracyjne losy Adama Mickiewicza*, dysponując wieloma oryginalnymi i rzadkim obiektami, ukazała życie i twórczość poety na emigracji, począwszy od jego przyjazdu do Paryża w 1832 roku aż do chwili śmierci, która nastąpiła w 1855 roku w Stambule. Na wystawie prezentowano wiele oryginalnych obiektów z epoki: pamiątki osobiste i rodzinne, rękopisy, pierwodruki, portrety, zdjęcia, książki z biblioteki poety, litografie, rzeźby itd., które osadzały

Łódź Kaliska, *Współczesna wersja obrazu 'Polonia' J. Styki,* Śmiełów 2011, fot. A. Świetlik

Wystawa *Na paryskim bruku,* Śmiełów 2010, fot. D. Hałajda

poetę w czasie, w którym żył. Ukazały ten najbardziej powikłany i burzliwy okres jego biografii, odpowiadały na wiele pytań i pozwalały zrozumieć to, co wydaje się ciągle niejasne i kontrowersyjne. Wystawa powstała w miejscu, w którym Mickiewicz mieszkał w 1831 roku i odpowiadała na pytanie „co było dalej?", po wyjeździe poety z Wielkopolski. A był to moment przełomowy w jego życiu, gdyż to właśnie stąd uczynił on ten wielki krok w nieznane i z falą polistopadowych uchodźców udał się na emigracyjną, bezpowrotną tułaczkę. Także tutaj zakończył się etap życia „poety salonowego", który niebawem miał przeistoczyć się w mesjanistycznego wizjonera i wieszcza.

MICKIEWICZ W MUZEUM

Spotkania w Śmiełowie, Zajazdy i Noce, które od wielu lat organizuje Muzeum w Śmiełowie stanowią tylko część podejmowanych przez tę instytucję działań. Do jednych z ważniejszych należą niewątpliwie starania, aby zachować zastane elementy architektury i przyrody w niezmienionym stanie. Priorytetowa jest także ekspozycja i udostępnianie jej publiczności. Starano się zaaranżować ją tak, aby odzwierciedlała magię miejsca, w którym realnie przebywał Mickiewicz oraz ukazywała klimat domu ziemiańskiego, który istniał w Śmiełowie do 1939 roku. Całość, obejmująca aktualnie 20 pomieszczeń, jest podzielona zgodnie z kondygnacjami: na parterze dominuje problematyka mickiewiczowska, na piętrze prezentowane są wnętrza XIX-wiecznej siedziby ziemiańskiej.

W trakcie swego istnienia, Muzeum im. A. Mickiewicza w Śmiełowie poważnie wzbogaciło ekspozycję poświęconą poecie. W odpowiednich salach zgromadzonych jest wiele, niejednokrotnie bardzo cennych pamiątek, zgrupowanych w bloki różnorodnych zagadnień. Prezentowana jest m.in.: biografia wieszcza, z położeniem mocniejszego akcentu na jego pobyt w Wielkim Księstwie Poznańskim, arcydzieła: *Pan Tadeusz* i *Dziady*, ilustracje do jego utworów, historia pomników oraz obiekty kultu poety.

Bezpośrednio z Mickiewiczem związane są liczne pamiątki osobiste umieszczone w oszklonej szafce, pochodzącej z paryskiego mieszkania poety. Są wśród nich: sztućce, dzbanuszki, talerz, pudełko czeczotkowe, szachy i warcaby, portmonetka, wizytówka, zapalniczka oraz szal, kałamarz i portfel żony poety - Celiny. Wśród osobistych pamiątek po Mickiewiczu podziwiać można wzruszający przybornik do pisania, który mieści w sobie: kałamarz, pióro, bibularz i szczoteczkę. Przedmiot ten towarzyszył poecie w Turcji w 1855 roku, w ostatniej już podróży w jego życiu. Na uwagę zasługują także autografy Mickiewicza, w tym jego list do Stefana

Garczyńskiego pisany w Łukowie 27 grudnia 1831 roku, wpis do pamiętnika Eugenii Morawskiej z Luboni z 1831 roku oraz petersburskie wydanie *Poezyj* z 1829 roku z dedykacją poety. W zestawie manuskryptów są również rękopisy innych osób, ważnych w życiu poety, m.in. jego brata - Franciszka Mickiewicza, synów: Władysława i Józefa, Stefana Garczyńskiego i Klaudyny Potockiej.

Ważne w kolekcji są pierwodruki mickiewiczowskie, których część prezentowana jest na ekspozycji. Są to m.in. rzadkie wydania *Poezyj* z 1822, 1829, 1832 i 1833 roku, *Pan Tadeusz* z 1834 roku z „pieskami" – egzemplarz, który ukazał się w niewielkim nakładzie, jako wersja próbna, niezaakceptowana przez autora oraz zeszyty „Pielgrzyma Polskiego" z 1833 roku. Poza licznymi, pierwszymi wydaniami *Pana Tadeusza*, eksponowany jest też duży zestaw obcojęzycznych edycji tego dzieła. Wśród nich muzeum pokazuje kilka rzadkich wydań niemieckich (m. in. przekład Spaziera z 1836 roku), tłumaczenia na języki słowiańskie, na język chiński, hebrajski, koreański, wietnamski, esperanto, litewski, gruziński, holenderski, szwedzki, węgierski, francuski, angielski, duński oraz przekład na gwarę kaszubską.

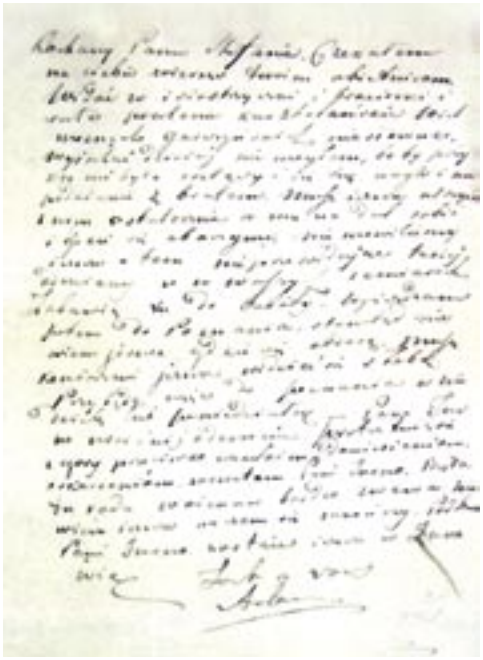

Rękopis listu A. Mickiewicza do S. Garczyńskiego, Łukowo 27 grudnia 1831

Ważne w kolekcji są także materiały ikonograficzne odnoszące się do postaci wieszcza, a także kręgu jego rodziny i przyjaciół. Wśród XIX-wiecznych obrazów olejnych, przedstawiających znajomych Wielkopolan, są m.in. portrety: Adama Turno (pozostawił relację z wizyty wieszcza w Objezierzu), Stefana Garczyńskiego (poety i powstańca), Józefa Grabowskiego (poeta spędził u niego wigilię Bożego Narodzenia ze swym bratem Franciszkiem), Stanisława Ponińskiego (zorganizował ucztę pożegnalną w Poznaniu), Antoniego Skórzewskiego z Kopaszewa i Józefa Łubieńskiego (męża Konstancji Łubieńskiej). Rodzinne wizerunki pokazują poetę, jego żonę Celinę, córki: Marię i Helenę oraz syna Władysława. Zwraca uwagę także *Autoportret* Zofii Szymanowskiej, szwagierki wieszcza, jej pędzla portret męża - Teofila Lenartowicza oraz *Matka przy łożu umierającej córki* - dzieło Tadeusza Goreckiego, zięcia poety. Obrazy uzupełniają duży zestaw grafik i starych druków,

liczne medaliony, kilka rzeźb, w tym znane popiersia poety: Davida d'Angers z 1834 oraz Henryka Stattlera z 1856 roku. Wszystkie te wizerunki w swym zróżnicowaniu w sposób ciekawy wydobywają charakter ludzi i czasów bliskich Mickiewiczowi.

Szafka z pamiątkami osobistymi po wieszczu, wł. Muzeum Literatury w Warszawie

W Muzeum pokazany jest także pokaźny zbiór malarskich, graficznych i rysunkowych interpretacji artystycznych utworów wieszcza: od znanego zestawu drzeworytów Elwiro Andriolliego (1881), rysunków Antoniego Uniechowskiego i Jana Młodożeńca do *Pana Tadeusza*, poprzez takie dzieła, jak obrazy: *Spowiedź Jacka Soplicy* (1850) Leona Kaplińskiego, *Pan Twardowski kąpie diabła w wodzie święconej* (1878) Eliasza Radzikowskiego czy rzeźbę *Zosia* (1883) Władysława Marcinkowskiego. Wśród grafik i druków zwracają uwagę drzeworyty sztorcowe Stefana Mrożewskiego i monotypie Janiny Kraupe ilustrujące *Dziady* oraz gwasze Marcina Szancera i Józefa Wilkonia.

Galeria Zachodnia, dawniej oranżeria, fot. D. Hałajda

Portret Adama Mickiewicza, J.I. Dutkiewicz, wg fot. Szweycera, 1899

Specjalną grupą eksponatów są liczne pamiątki kultu wieszcza dokumentujące wielką popularność Mickiewicza, głównie w okresie zaborów. Najstarszym regionem kultu poety była Wielkopolska. Natomiast duży rezonans wśród społeczeństwa polskiego wszystkich dzielnic zyskały dwie uroczystości z końca XIX wieku. Pierwszą stało się przewiezienie zwłok Mickiewicza na Wawel 4 lipca 1890 roku, do czego nawiązuje pamiątkowe *tableau* ze zdjęciem konduktu, kwiatami z wieńców, kawałkiem sznura od karawanu oraz dwoma fragmentami blachy z trumny, w której pochowany został w Paryżu. Do uroczystości pogrzebowych odnosi się także fotografia pokazująca oryginalne kompozycje wieńców z pogrzebu, maska pośmiertna wieszcza oraz monumentalna kompozycja poznańskiego malarza Tomasza Lisiewicza *Apoteoza wieszcza* z 1894 roku, na której postać zmarłego Mickiewicza otaczają bohaterowie jego utworów. Reprodukcję obrazu kolportowano w 1898 roku, w setną rocznicę urodzin poety.

Rocznicy tej towarzyszyła druga seria uroczystości obchodzonych w całym kraju. Z tej okazji odsłonięto dwa znane pomniki wieszcza w Warszawie i Krakowie, a także wybito rozliczne medaliony i wydano ozdobne księgi pamiątkowe pokazane na ekspozycji. Ten zbiór XIX-wiecznych „gadżetów" dopełniają: porcelanowe statuetki, kuriozalne pamiątki, fotografie, hagiograficzne apoteozy w formie reklamówek i pocztówek. Inne zaskakujące obiekty to komplety telegramów ozdobnych wysyłanych nowożeńcom w Wielkopolsce, z Mickiewiczem jako jednym z najczęściej portretowanych patronów dla młodych par. Wszystko to jest dowodem „dotarcia pod strzechy" jego utworów, a także szczególnej czci jaką otoczono poetę nie tylko w Polsce.

Materiały dotyczące pomników poety ukazują przede wszystkim monumenty poznańskie (1859, 1960), a także te, które powstały w różnych miastach na przełomie XIX i XX wieku. Szczególnie ciekawe są zestawy pocztówek z pomnikami na terenie Galicji (tj. dawnego zaboru austriackiego). Osobną uwagę poświęcono czterem konkursom na pomnik w Krakowie, postawiony w 1898 roku po wielu debatach i akcjach stronnictw politycznych Galicji. Monument ten został zburzony przez nazistów w 1940 roku, a wydarzenie to ukazują zdjęcia poznańskiego fotografika - Franciszka Maćkowiaka. Bardziej szczegółowo przedstawione są również pomniki w Warszawie (1898), Lwowie (1904) i Paryżu (1929). Prezentowane są także rzeźbiarskie kopie monumentów poznańskich: pierwszego, który powstał według projektu Władysława Oleszczyńskiego (zburzonego w 1940 r.) oraz znanego i cenionego do dziś dzieła Bazylego Wojtowicza. Obecnie jest na świecie ponad 120 pomników Mickiewicza.

Epokę romantyzmu podkreślają także przykłady XIX-wiecznego malarstwa. Wielki *Pejzaż z okolic Albano* Friedricha A. Elsassera oraz inne widoki z Italii (Józefa Ignacego Kraszewskiego, Bolesława Łaszczyńskiego, Leona Kaplińskiego, Louisa Gurlitta) przypominają włoskie podróże Mickiewicza oraz dyskusję w *Panu Tadeuszu* o krajobrazach polskich i włoskich. Pejzażom z Norwegii i Szwajcarii Anglika Francisa Danby'ego, widokom górskim i zimowym w dziełach Niemców: Martina Molitora, Stanisława Kalckreutha czy Wilhelma Kleina, towarzyszą motywy rolnicze i pasterskie oraz sceny rodzajowe, np. *Jałmużna* Francuza Ary Scheffera czy *Pralnia w akweduktach rzymskich* Włocha Francesco Diofebiego. Litografie z motywami rosyjskimi wykonał Aleksander Orłowski, ulubiony artysta Telimeny z *Pana Tadeusza*.

Poza ekspozycją mickiewiczowską, muzeum prezentuje wnętrza pałacowe z meblami, obrazami, rzeźbami i porcelaną. Wśród tych obiektów dominuje malarstwo, które pokazano pod kątem nurtów zaczynających się w XVII wieku, a istotnych dla późniejszego romantyzmu. Malarstwo to ukazuje poetyckie i filozoficzne zainteresowania naturą, nostalgiczne nawroty do przeszłości, motywy sielskie i arkadyjskie. Wśród bardziej interesujących dzieł są obrazy Pietera van Bloemena, Jacoba van Ruysdaela, Johanna Ch. Branda, Gottlieba Schiffnera, Jana Kobella, Ferdinanda Bola, Gregorio Fidanzy, Philipsa Wouwermanna oraz Pietera Snyersa. Różne obiekty rzemiosła artystycznego (szczególnie meble) prezentują przede wszystkim biedermeier popularny w pierwszej połowie XIX wieku w Wielkopolsce, a także przykłady stylów historycznych, wśród których zwracają uwagę obiekty neorokoka czy ciekawe krzesła neogotyckie z przełomu XVIII na XIX wiek. Całości wystroju dopełniają dywany perskie i turkmeńskie oraz obiekty ze szkła i ceramiki z wytwornym serwisem radziwiłłowskim z Miśni oraz z polskimi kielichami z XVIII wieku.

Na piętrze znajdują się także: Gabinet Chełkowskich, gdzie prezentowane są materiały odnoszące się do Śmiełowa z lat 1886-1939, Pokój Sienkiewicza,

Loża (za Chełkowskich szkoła),
fot. A. Cieślawski

Salon Kominkowy, za Chełkowskich
„pokój panienek", fot. A. Cieślawski

Żniwiarka, S. Jackowski, (1930); rzeźba znajduje się w ziołowym „ogródku Zosi" w parku w Śmiełowie, fot. D. Hałajda

Dęby w parku, fot. B. Cynalewski

w którym pisarz mieszkał w 1899 roku oraz Pokój Mickiewicza, za Gorzeńskich nazywany „szkołą", ze względu na rzekome nauczanie synów właścicieli przez poetę.

Na charakter tak niezwykłego miejsca jak Śmiełów, składają się nie tylko elementy architektury oraz wyposażenie muzeum, ale i całe przyrodnicze otoczenie. Całość daje nastrój zadumy i tajemniczości, ale też i realne odczucie minionych epok. Do tego dodać można elementy zadziwienia, a nawet czynnika zabawy podczas wędrówki po parku. Przechodząc po serpentynowatych ścieżkach, obserwujemy pejzaże rozświetlone i otwarte, oraz te zacienione i jakby zamknięte. Przy czym okazuje się często, że jest z nich kolejne przejście ku jeszcze innym ciekawym przestrzeniom. W różnych punktach takiej wędrówki raz po raz otwiera się „przezrocze" pałacu, albo

Park w Śmiełowie, fot. D. Hałajda

też ukazuje się on w całości, jakby nagle odsłonięty. Mijamy łąki i gaje, klomby drzew i krzewów, a także towarzyszymy osi parku, którą jest rzeka Lutynia ze swymi zakolami oplatającymi malowniczą wyspę.

Pewnego rodzaju klimat „tajemniczego ogrodu" stwarza również „ogródek Zosi", ulokowany w ścisłym sąsiedztwie starego, owocowego sadu, z drzewami „owocnymi, zasadzonymi w rzędy". Wśród tradycyjnych roślin ogrodowych i ziół, są w ogródku Zosi także te wymienione w *Panu Tadeuszu*. Otaczają one *Żniwiarkę* - rzeźbę Stanisława Jackowskiego z 1930 roku, przypominającą mickiewiczowską Zosię. Dalej na łące, obok zrekonstruowanego pomnika wieszcza i dębu posadzonego przez Chełkowskich jest unikatowy monument poświęcony „dębowi Mickiewicza", autorstwa Wiesława Oźminy. Niewątpliwie wszystko to tworzy niepowtarzalną, romantyczną aurę epoki, która już dawno odeszła.

BIBLIOGRAFIA

1) Chełkowska M., *Przybycie Ignacego Paderewskiego do Polski,* „Tygodnik Powszechny", 1978, nr 52/53.
2) Chełkowski A., *Wspomnienia*, maszynopis.
3) Chełkowski W., *Zakopany sztandar*, Kraków 1995.
4) Fedorowicz J., Konopińska J., *Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1890-1914 w tradycji rodzinnej,* Warszawa 1977.
5) Fiećko J., *Dlaczego nie przekroczył tej granicy? Mickiewicz i powstanie listopadowe,* w: *Mickiewicz daleki i bliski,* red. Z. Przychodniak i M. Piotrowska, Poznań 2005.
6) Jajor J., *Hieronim Gorzeński (1793-1846)*, Mickiewiczowska Sesja Naukowa w 150 rocznicę pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce, Kalisz 1981.
7) Jajor J., *Wspomnienia Marii Chełkowskiej o Henryku Sienkiewiczu*, „Życie Jarocina", 6.XII.2006.
8) Kantecki K., *Mickiewicz w Śmiełowie*, „Ruch Literacki", Lwów, 20.XI.1875, R. 2, nr 47.
9) Kolińska K., *W cieniu Babuni*, „Świat", nr 50, 10.XII.1967.
10) Kostołowski A., *Szkice z przeszłości Śmiełowa,* „Zapiski Jarocińskie", z. 12, Jarocin 1986; z. 13, Jarocin 1987.
11) Kostołowska E., *Miniatury śmiełowskie*, Jarocin 2009.
12) Kwilecki A., *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001.
13) Listy Gorzeńskich do Jana Śniadeckiego 1811-1819, rkps, Biblioteka Jagiellońska, Kraków, 3105 (nr inw. 4904).
14) Maciejewski J., *Mickiewicza wielkopolskie drogi*, Poznań 1972.
15) Mickiewicz A., *Dzieła,* T. 15, *Listy*, cz. II, Warszawa 1955.
16) Nowaczyński A., *Adam Mühl w Wielkopolsce*, „Wiadomości Literackie", nr 43, Warszawa, 23.10.1935.
17) Ostrowska-Kębłowska Z., *Architektura pałacowa drugiej połowy XVIII wieku w Wielkopolsce*, Poznań 1969.
18) Ruszkowski J., *„Jutrznia oswobodzenia nad Litwą", czyli Mickiewicz w czasie powstania listopadowego,* w: *Nie tylko o Norwidzie*, red. J. Czarnomorska, Z. Przychodniak i K. Trybuś, Poznań 1997.
19) Ruszkowski J., *Czy Mickiewicz był w Wielkopolsce?*, w: *Księga Mickiewiczowska. Patronowi Uczelni w Dwusetną Rocznicę Urodzin 1798-1998*, red. Z. Trojanowiczowa i Z. Przychodniak, Poznań 1998.
20) Samozwaniec M., *Maria i Magdalena*, Kraków 1958.

21) Skałkowski M., *Gorzeński Hieronim Michał*, Polski Słownik Biograficzny, t. 8/3, z. 38.
22) Szaynowa M., *Henryk Sienkiewicz w Śmiełowie. Dwa nieznane listy wielkiego pisarza*, „Gazeta Warszawska", 1.X.1933.
23) Trojanowiczowa Z., *Mickiewiczowska Wielkopolska*, „Przegląd Wielkopolski", nr 37/38, Poznań 1998.
24) Wilkowa L., *Dzieło Mistrza w jego rodzinnych stronach*, „Zapiski Jarocińskie", z. 22, Jarocin 1995.
25) Witkowska A., *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983.
26) Zakrzewski J., *Wspomnienia*, rkps.
27) Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, t. 23, Poznań 1901.